

Przedmnik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 208

Wydanie

Ł

Rok 68

Niedziela, dnia 11 września 1938

Przykład:
10
Przykład:
2,50

Czy sprawę sudecką rozstrzygnie plebiscyt?

Sensacyjny artykuł dziennikarza angielskiego — W przyszłym tygodniu zapadną zasadnicze decyzje — Przed głównym przemówieniem Hitlera zbiorą się rządy Francji i Anglii — Na linii Maginota

Londyn (Tel. wł.). Ward Price, dyplomatyczny korespondent „Daily Mail”, uchodzący za doskonale poinformowanego ze względu na dobre stosunki, jakie posiada w najbliższym otoczeniu Hitlera, potwierdza informację, że Hitler odniósł się nieprzychylnie do ostatnich propozycji rządu praskiego.

Wedle opinii Ward Price'a wypadki polityczne potoczą się w przyszłym tygodniu bardzo szybko. Wedle tych informacji Hitler nie zamierza przed do wojennego rozwiązania zatargu sudeckiego, natomiast proponuje w swej mowie poniedziałkowej na kongresie norymberskim przeprowadzenie plebiscytu, który miałby być miarodajny dla zadecydowania o dalszym losie Kraju Sudeckiego.

Dalszy rozwój wypadków zależy ma od stanowiska, jakie wobec tej propozycji zajmie rząd czechosłowacki. O ile Praga odpowie Hitlerowi odmownie, trzeba będzie oczekiwać krwawych wypadków w Sudetach, które posłużyłyby radykalnym żywiołom w otoczeniu Hitlera do przeprowadzenia decyzji zbrojnej interwencji Rzeszy.

„Dramatyczny” obrót

Berlin. (PAT) Opinia niemiecka znajduje się pod silnym wrażeniem zerwania przez Niemców sudeckich rozmów z rządem praskim. Ponowne zaostrenie problemu sudeckiego usunęło nawet na chwilę na drugi plan zjazd partyjny w Norymberdze.

Pierwsze kolumny czwartkowej prasy niemieckiej poświęcone są prawie wyłącznie zagadnieniu sudeckiemu, przy czym prasa nie kryje się z tym, że zagadnienie czechosłowackie przyjęło obrót „dramatyczny”.

Partyjny „Angriff”, aprobując zerwanie przez Niemców sudeckich rokowań, których dalsze prowadzenie „wobec ciągłych napaści wojska i policji czeskiej” jest na razie niemożliwe, obciąża pełną odpowiedzialnością Pragę i z zadowoleniem notuje, że wypadki wytworzyły w stolicach zachodnich niekorzystne nastroje dla Czechosłowacji.

Tajemnica śmierci Niemca sudeckiego

Specjalne podniecenie w kołach Niemców sudeckich w Mor. Ostrawie

wywołuje fakt tajemniczej śmierci Niemca sudeckiego Kuolla, który zszedł w dniu 2 września powołany na ćwiczenia wojskowe do pułku piechoty w Hradziszcz. węgierski. Dn. 5 km. ojciec jego otrzymał telegram bez podpisu, że syn Alfred zmarł w szpitalu w Mor. Ostrawie. Gdy ojciec Kuolla udał się do szpitala, udzielono mu informacji, że syn jego na skutek podejrzenia o szpiegostwo otrzymał 20 lat więzienia i że w czasie przewożenia go wyskoczył z pociągu, uległ obrażeniom wewnętrznym i

zmarł. Według danych, uzyskanych przez kierownictwo SDP. lekarz okręgowy Johan Voltis, który opiekował się ciężko rannym Knollem zeznał, że Knoll odniósł jedynie ranę czaszki, poza tym był nietknięty, a ubranie jego było w zupełnym porządku. Zgon Knolla wywołuje duże wzburzenie ludności niemieckiej.

Paryż. (Tel. wł.) Podkreśla się tu w kołach politycznych, że zajścia w Morawskiej Ostrawie, które wyglądają na sprowokowane, przyszyły w bardzo

korzystnym dla Niemców sudeckich momencie.

Przebywający w Norymberdze przedstawiciel dziennika „Paris Soir” Sauerwein powiada, że całe zainteresowanie Niemiec ześrodkowane jest teraz na sprawie, jakie stanowisko zajmie w ewentualnym konflikcie rząd włoski. Podobno na ten właśnie temat przeprowadzane są liczne rozmowy kanclerza Hitlera z Farinaccim, oficjalnym delegatem włoskim na kongres norymberski.

Artykuł w „Times” był inspirowany?

Pismo angielskie poszło dalej, niż Henlein w swych 8 punktach

Berlin. (Tel. wł.) Jakkolwiek rząd angielski sprostował w kategoriach sposobu artykuł „Times”, prasa niemiecka bierze go w dalszym ciągu za wyraz opinii angielskiej. Po raz pierwszy w zatargu czechosłowacko-niemieckim słyhać tutaj oświadczenia, że autonomia Sudetów wcale sprawy nie rozwiąże i że tylko oderwanie tego kraju od Czechosłowacji może zlikwidować możliwość zatargu zbrojnego.

Jeden z dzienników wysuwa cztery punkty, stanowiące program na dziś Niemiec wobec Czechosłowacji. Pierwszy punkt mówi o tym, że autonomia Sudetów dałaby tamtejszym Niemcom tylko możliwość życia, ale utrzymanie obecnego stanu rzeczy byłoby niemoż-

liwym. Punkt drugi zaznacza, że Czechosłowacja przez system paktów i sojuszy z Sowietami chciała ze siebie uczynić polityczną twierdzę przeciwko Niemcom i dlatego jej polityka narodowościowa wytworzyła konflikt o skalę europejskiej. Trzeci punkt podkreśla, że mobilizacja Czechosłowacji w maju rb. wprowadziła do zatargu element siły, zamiast utrzymać sprawę w granicach dyplomatycznych. Punkt czwarty głosi, że ostatnie wypadki w Morawskiej Ostrawie są tego rodzaju, że przeproszenie postów niemieckich już nie wystarcza i trzeba, aby Czechosłowacja potrafiła zapewnić powagę państwa i gwarancję życia i mienia swych obywateli niemieckich.

Dwa ostrzeżenia

Londyn. — Korespondent ATE dowiaduje się oficjalnie z prezydium rady ministrów, że premier Chamberlain zwołał na poniedziałek, dn. 12 bm. o godz. 11 rano posiedzenie plenarne gabinetu.

W kołach oficjalnych wyjaśnia się, że posiedzenie zwołane zostało celem przedstawienia członkom gabinetu rozwoju sytuacji międzynarodowej od czasu ostatniego posiedzenia gabinetu, które odbyło się 30 sierpnia rb.

Londyn. (Tel. wł.) Uchodzi tutaj za pewne, że bezpośrednio przed głów-

nym przemówieniem Hitlera, które ma być wygłoszone 12 bm., zbierze się na kilkugodzinne posiedzenie gabinet angielski. Posiedzenie to ma być jakby ostrzeżeniem Niemiec, iż rząd angielski czuwa.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że sytuacja dojrzała już tak wyraźnie, iż wymaga energicznej akcji w Berlinie, która przekonałaby rząd niemiecki, że Anglia nie dopuści do pogwałcenia pokoju w Europie. Kola te podkreślają, iż są wszelkie dane do przypuszczenia, że Niemcy nie zdają

sobie sprawy tak samo, jak w r. 1914, z powagi sytuacji.

Londyn. (Tel. wł.) We czwartek odbyła się wielka narada wszystkich naczelnych dowódców sił zbrojnych lądowych, morskich, powietrznych i przeciwlotniczych.

Na linii Maginota

Paryż. (PAT) Rezerwiści i specjaliści wojskowi, powołani przez ostatnie zarządzenia wojskowe, wypełniają w dalszym ciągu dworzec wschodni Paryża. Pociągi przepełnione są rezerwistami, udającymi się na linię Maginota.

Ponieważ ten wzmożony ruch na dworcu wschodnim wywołał w Paryżu zgłoski o rzekomych dalszych zarządzeniach wojskowych, komunikat oficjalny podkreśla z naciskiem, że francuskie władze wojskowe nie zamierzają wydać żadnych dalszych zarządzeń bezpieczeństwa poza tymi, które już wydano i które są obecnie wykonywane.

Paryż. (ATE) „Action Française” donosi, że pewna ilość rozkazów mobilizacyjnych, które wysłane zostały przez władze wojskowe do oficerów i podoficerów rezerwy objętych ostatnimi zarządzeniami wojskowymi we Francji, powróciła do biur mobilizacyjnych z dopiskiem „nieobecni w Paryżu”. Dziennik wyraża przypuszczenie, iż chodzi tu o oficerów i podoficerów, którzy zaciągnęli się do międzynarodowych bractw hiszpańskich i stawia pod adresem rządu pytanie, jak zamierza ich powołać z powrotem do Francji.

Piękne słowa

Częstochowa (Tel. wł.) Na posiedzeniu komitetu w sprawie powitania wojsk wracających z manewrów, przedstawiciel wojskowości powiedział m. i.:

„Chcemy, aby witało nas całe społeczeństwo, pragnęlibyśmy widzieć w komitecie przedstawicieli kupiectwa, rzemiosła, właścicieli domów i wolnych zawodów. Objęcie wszystkich funkcji przez urzędników państwowych nie byłoby wskazane. Urzędnik nie reprezentuje społeczeństwa, gdyż jest zależny od swoich władz. Ofiarowanie papierosów przez dyr. Monopoli Tytoniowego jest ofiarą skarbu państwa i społeczeństwa”. (w)



W Poznaniu bawiła wycieczka z Polesia — Na zdjęciu mili goście przed katedrą

Włochy a sprawa sudecka

Uznanie dla żądań karlsbadzkich Henleina, nie wymagających oddzielenia Sudetów od Czechosłowacji

Rzym (PAT). „Informazione diplomatica” ogłasza co następuje:
„W odpowiedzialnych kołach rzymskich z wielką uwagą, a jednocześnie z jak największym spokojem śledzony jest rozwój sytuacji w zatargu pomiędzy partią Niemców sudeckich, reprezentującą 3.500.000 Niemców mieszkających w Czechosłowacji, a rządem praskim.

„Stanowisko Włoch było i jest — zgodnie z polityką osi — wyraźnie sprzyjające żądaniom, sformułowanym przez Henleina w 8 punktach karlsbadzkich, które — domagając się autonomii terytorialnej dla mniejszości — nigdy nie poddawały dyskusji swej przynależności do całości państwa czechosłowackiego.

„Henlein nie domagał się oddzielenia po prostu Niemców od państwa, którego prezydentem jest Benes. To radykalne rozwiązanie jest, przeciwnie, rozpatrywane w ciągu ostatnich dni przez wpływowe organy takie, jak „Times” londyński lub „Republique” paryska. Dla odpowiedzialnych kół rzymskich jest jasne, że w sprawie sudeckiej są czynne siły obce, nieodpowiedzialne, prowadzące do Moskwy, siły, które pchając do oporu rząd praski, pozwalają mu przewidywać możliwości pomocy, być może hipotetycznej, starając się przenieść spór na płaszczyznę przeciwnych ideologii.

„W odpowiedzialnych kołach rzymskich wysoce cenione jest stanowisko

narodu niemieckiego w obecnej sytuacji i powściągliwość, jakiej dowodzą kanclerz Hitler w swym orędziu do kongresu w Norymberdze. Jeżeli Praga powróci do realnej polityki, możliwym będzie uniknięcie jeszcze większego kryzysu.

„Stanowisko Włoch w sprawie sudeckiej było określone podczas rozmów, jakie kanclerz odbył w Rzymie z Mussolinim. Włochy nie powołały żadnych roczników i nie wydały żadnych dyspozycji o charakterze wojakowym”.

Po aresztowaniu celników Gdańsk „protestuje”

Pani Heliosz została wysiedlona przymusowo do Polski

Gdańsk. (Tel. wł.) Do Komisariatu Generalnego RP w Gdańsku wpłynęło pismo Senatu gdańskiego, „protestujące” przeciwko aresztowaniu w Chojnicach trzech gdańskich celników. Komisarz generalny RP min. Chodacki odrzucił „protest” jako nie uzasadniony. Wiadomo, że celnicy gdańscy byli aresztowani i zasądzeni na trzy tygodnie aresztu z powodu obraźliwego wyrażenia się o władzach polskich.

Aresztowani celnicy zostali we wtorek zwolnieni za kaucją, którą za nich

złożył w sądzie specjalnie przybyły do Chojnic delegat Senatu gdańskiego.

Gdańsk. (PAT). Prezydium policji gdańskiej skonfiskowało w czwartek cztery dzienniki polskie, przypuszczalnie z powodu zamieszczenia wiadomości o rzekomym porwaniu przez bojówki narodowo-socjalistyczne obywatelki polskiej p. Heliosz i uprowadzeniu jej w niewiadomym kierunku.

P. Heliosz bawiła w m. Steegen na obszarze W. M. Gdańska i nie została porwana lub uprowadzona, lecz — wydalona do Polski.

Międzynarodowy Kongres Odlewniczy

W obradach bierze udział przeszło 400 delegatów

Warszawa. (PAT) W Warszawie rozpoczął obrady Międzynarodowy Kongres Odlewniczy, odbywający się po raz pierwszy w Polsce, na który przybyło przeszło 400 delegatów stowarzyszeń odlewniczych, reprezentujących wszystkie państwa europejskie, Stany Zjednoczone, Australię i Południową Afrykę.

Otwarcie kongresu odbyło się w wielkiej auli Politechniki Warszawskiej o godz. 10.15 w obecności przedstawicieli rządu, wojskowości, przemysłu i nauki. Uczestników kongresu powitał w imieniu Politechniki rektor prof. inż. Zawadzki, po czym w imieniu Stowarzyszenia Technicznego Odlewników Polskich wygłosił powitalne

przemówienie prof. inż. Gierdziejewski. W imieniu rządu polskiego i w zastępstwie chorego min. przemysłu i handlu Romana powitał przedstawicieli rządów państw obcych wiceminister Rose.

Po uroczystym otwarciu kongresu rozpoczęły się obrady plenarne oraz posiedzenia naukowe przy licznych udziałach uczestników z kraju i z zagranicy.

Po zakończeniu obrad uczestnicy kongresu udali się na śniadanie powitalne, które odbyło się w salach Hotelu Europejskiego, po czym zwiedzano uroczowo urządzonego Instytutu Metalurgii i Metaloznawstwa, jeden z najlepiej urządzonych instytutów w Europie.

Sąd oddalił wniosek inż. Doboszyńskiego

Lwów. (PAT). Sąd Apelacyjny we Lwowie postanowił oddalić wniosek obrony inż. Adama Doboszyńskiego o wyłączenie całego Sądu Apelacyjnego lwowskiego od udziału w prowadzeniu jego sprawy.

Spadek cen drzewa

Warszawa. (Tel. wł.). Na rynku drzewnym zaobserwować można ostatnio spadek cen, który tłumaczy pogorszeniem się sytuacji na rynkach międzynarodowych, wskutek czego nieruchomościom pozostało, zwłaszcza w województwach środkowych i kresowych, kilkadziesiąt tartaków. (w)

Min. Beck także odłożył

Warszawa. (PAT). Wobec opóźnienia się przyjazdu do Genewy na Radę Ligi Narodów większości ministrów spraw zagranicznych minister spraw zagr. Józef Beck pozostał na razie w Warszawie.

Delegacją polską kierować będzie tymczasowo minister pełnomocny dr Tytus Komarnicki.

Inżynierowie angielscy na Śląsku

Chorzów. (PAT). Wczoraj rano zwiedziła kopalnię „Prezydent Mościcki” wycieczka 14 inżynierów angielskich z prof. akademii górniczej w Sheffield p. Stathamem na czele. W południe goście wyjechali do Knurowa, gdzie zwiedzają tamtejszą kopalnię, koksownię i fabrykę amoniaku syntetycznego, należące do „Skarbofermu”.

Cenzura w b. Austrii

Wiedeń. (PAA) Wszystkie kalendarze, wydawane przez organizacje katolickie na terenie b. Austrii, zostały poddane cenzurze przewencyjnej, którą przeprowadza komisja berlińska.

Katastrofa pociągu popularnego

Paryż. (PAT). W departamencie Morbihan wykołcił się pociąg popularny, wiozący pielgrzymów z Notre Dame du Roncier, po wyjściu ze stacji Josselin niedaleko miasta Vannes. Dwa wagony uległy rozbiciu. Według dotychczasowych danych, trzy osoby zginęły na miejscu, a dwadzieścia odniosło rany, przy czym dwóch rannych zmarło w ciągu nocy w szpitalu.

Królestwo bułgarscy w Anglii

Londyn. (PAT). Reuter dowiaduje się, iż bułgarska para królewska spędzi week-end w Palmoral, gdzie bawi obecnie król Jerzy i jego małżonka. Dnia 13 bm. król bułgarski powróci na kilka dni do Londynu, po czym wraz z małżonką wyjedzie do Bułgarii.

Zbiegli z armii niemieckiej

Przed kilku dniami zbiegło z armii niemieckiej znowu dwu żołnierzy — i to: szeregowiec Schlosser Reinhold z 1 komp. baonu łączności z Allenstein oraz pionier Silbernagel Ferdinand z 1 komp. batalionu saperów nr 27 z Ingolstadt.

Obaj w czasie przesłuchania podali, że powodem dezercji było złe traktowanie ich przez przełożonych oraz złe żywienie.

Międzypaństwowa konferencja międzyobródców w Wilnie

Dnia 13 i 14 września odbędzie się w Wilnie międzypaństwowa konferencja przedstawicieli organów naczelnych wschodniego kościoła staroobródcowego. Na konferencję tę przybędą przedstawiciele z Litwy, Łotwy, Estonii i Prus Wschodnich. Przedmiotem obrad mają być aktualne problemy i potrzeby staroobródców w Polsce i za granicą. Na konferencji tej zostanie również prawdopodobnie ustalona data pierwszego soboru przedstawicieli wschodniego kościoła staroobródcowego ze wszystkich państw z wyjątkiem Rosji Sowieckiej. W chwili obecnej staroobródców liczą pół miliona wiernych na całym świecie.

CO PISZĄ INNI:

Przykład włoski

Czołowy organ Ziem Zachodnich narodowy „Kurier Poznański” w artykule swego rzymskiego korespondenta podkreśla, że Żydów we Włoszech zgubiła zbytnia pewność siebie.

„Co się tyczy samych Żydów włoskich, to czuli się oni tu zbyt ustosunkowani, zbyt silni finansowo. Jednym słowem byli zbyt pewni siebie, by mogli przypuszczać, że faszyzm pozwoli sobie na tak otwartą z nimi walkę, a co dopiero na unicestwienie ich przyszłości, bo dekrety rządowe zamykają im bezwzględnie możliwość rozwoju. Grupa Żydów włoskich skazana jest odtąd albo na emigrację, na razie do Afryki wschodniej, bo tam jedynie będzie mogła rozwijać działalność — albo na wygnanie i zanik we Włoszech. Przewaga zaś, jaką Żydzi mieli dotąd, skończyła się na zawsze. Z tego zdają sobie oni sprawę. Co więcej, zaniepokojenie rośnie, gdyż chodzą pogłoski, że na tym nie koniec, że przyjdą dalsze ograniczenia. M. l. nie wiadomo jeszcze, co będzie z majątkiem emigrantów żydowskich, a raczej można przewidzieć, że tylko część zapewne 1/3, będą mogli wywieźć. Co do Żydów z dawna osiadłych we Włoszech, to przypuszcza się, iż będą zwolna koncentrowani w Etiopii.

„Ekonomicznie najbardziej dotknięci są Żydzi w Trieście i w Mediolanie, dwu największych centrach handlowych. W szerokich masach włoskich znajduje zrozumienie argument, iż nie jest słuszne, by garstka Żydów trzymała w swym ręku olbrzymie bogactwa, które prawie zawsze szły na cele wybitnie antynarodowe i antyspołeczne i służyły do rozrostu zamkniętej plutokracji, obcej duchem i celami narodowi, na którego ciele żyje.

Przykład włoski powinien być wymowną przestrogą dla Żydów „polskich”.

Paradoksy szkolnictwa

„Nauczyciel Polski” pisze:

„Powinno być w Polsce w roku 35/36:	
szkół o 1 nauczycielu	8.067
szkół o 2 nauczycielach	8.550
szkół o 3 nauczycielach	2.582
szkół o 4 nauczycielach	2.064
szkół o 5 nauczycielach	814
szkół o 6 nauczycielach	203
	22.307

Tymczasem mieliśmy w tym roku:

szkół o 1 nauczycielu	12.871
szkół o 2 nauczycielach	5.747
szkół o 3 nauczycielach	2.684
szkół o 4 nauczycielach	1.013
	22.315

Zamiast 8.067 mamy 12.871 jednoklasówek, tj. szkół o jednym nauczycielu w których dzięki tzw. wariantom dzieci pierwszej klasy mają zaledwie pięć lekcji głośnych w tygodniu. Nauczyciel nie może tym dzieciom poświęcić nawet jednej lekcji dziennie na naukę głośną. Aby osiągnąć przewidziany w statucie poziom organizacyjny naszych szkół należałoby powiększyć etaty nauczycielskie o 10.123”.

Wszystkim tym brakiem zaradzić można bardzo łatwo. Zniknie analfabetyzm i przełączenie nauczycieli pracą, jeśli przyjmie się do pracy tysiące nauczycieli i nauczycielek, absolwentów jeszcze seminariów, którzy nie raz po 5 lat czekają na pierwszą posadę. A tymczasem... nie ma wolnych miejsc na bezpłatną praktykę!

Ze szkoły precz!

„Wielkopole” w artykule redakcyjnym zwraca uwagę na olbrzymie zażydzenie naszego szkolnictwa:

„Wszystkich nas ogarnęło kiedyś ogromne oburzenie na nauczycielkę Żydówkę, która śmiała się z dzieci, rozpoczynających naukę modlitwą. Opowiadano też sobie wiele o nieobecnej roli nauczycielstwa żydowskiego, w którego ręce powierzono dusze katolickich i polskich dzieci. Ludzie zachodzili w głowę, jak Żyd, wyznający religię nienawiści do innych narodów, może dzieciom katolickim mówić o kochaniu Boga, Ojczyzny, rodziców, bliźnich, jak Żyd o wykoślawionym brudnym umyśle zaszczepiać może w głowy i serca młodzieży dobro, piękno i prawdę?

„A co mówić o książkach szkolnych, na „fabrykowanie” których aż Żydom ręce się trzęsą! Czemu dziwić się potem, że ze szkół powiększającym w ręku szukać w nich trzeba słowa Boga, religii, Kościoła, modlitwa i — że o zbydostwie wypisuje się w nich najbardziej durne i kłamliwe przechwałki.

„Te tysiące nauczycieli Żydów mogą dusze dzieci zepsuć i znieprawić i dlatego trzeba im w szkołach pokazać drzwi — wszystkim co do jednego (wk)”

Prof. Stroński skarży p. Kozłowskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiejsze „Słowo” przynosi następujące oświadczenie adw. Stanisława Szurleja.

„W nr 245 „Słowa” z dnia 7 bm. w notatce pt. „Sprawa Kozłowski — Stroński”, umieszczono wiadomość, że zapowiedziana przez prof. Strońskiego przeciw Kozłowskiemu skarga dotąd nie wpłynęła. Jako pełnomocnik prof. Strońskiego mama zaszczyt wyjaśnić, że jeszcze w lipcu prof. Stroński zwrócił się do mnie o wniesienie tej skargi, lecz z powodu mej nieobecności w kraju i powrotu do Warszawy dopiero przed kilku dniami, skargę tę teraz wniosem”.

P. Arciszewski wiceministrem?

Warszawa. (Tel. wł.). „Słowo Wileńskie” donosi, że przed wyjazdem min. Becka do Genewy zostanie rozstrzygnięta sprawa nominacji b. p. Arciszewskiego na wiceministra spraw zagranicznych. P. Arciszewski pełni już rolę wiceministra od dwóch miesięcy.

Wiceminister Szembek, który przebywa obecnie na urlopie, ma objąć ambasadę przy Watykanie jeszcze w październiku. (w)

Zjazd b. Ochotników Armii Polskiej

Warszawa. (Tel. wł.) Tegoroczny zjazd b. Ochotników Armii Polskiej, zapowiadany się bardzo poważnie, gdyż przeprowadzona kampania przez prasę narodową, przyczyni się do tego, że ramy zjazdu zostaną znacznie rozszerzone. Dotąd wydano 10 tys. kart uczestnictwa w zjeździe. Wśród większości członków istnieje opinia, że ten zjazd powinien mieć nie tylko charakter historyczny, lecz zapowiada się również rozpatrzenie szeregu zagadnień Polski. (w)

Zakończenie akcji oddłużeniowej w rolnictwie

Warszawa. (Tel. wł.). W dniu 30 września kończy się, jak wiadomo, akcja oddłużeniowa rolnictwa, zapoczątkowana przed kilku laty. Od 1 października rolnicy mają spłacać nie tylko procent, ale i raty długów. Wprawdzie czynnik powołane czynią starania w rządzie o przedłużenie tego okresu, jednakowoż rząd zdaje się zajmować stanowisko, że akcja oddłużeniowa powinna być w terminie zapowiedzianym ukończona. (w)

Z NASZEGO STANOWISKA

Niemieckiemu sublokatorowi pod uwagę

Dostęp do morza wskrzeszonej do nowego życia Rzeczypospolitej, jej granice północno-zachodnie i jej stanowisko nadbałtyckie nie są plonem ani zwycięstwa koalicji, ani protekcji aliantów, ani też koniunktury wersalskiej — lecz zwycięstwa, odniesionego przez „Dawida pomorskiego” nad „Goliatem niemieckim” w półtorawiekowym pojedynku. Odrodzone mocarstwo, stawiając znów stopę nad brzegiem morskim i stwarzając nad nim cud Gdyni, oparło swą bałtycką rację stanu o granitowy fundament. Była nim niezachwiana polskość ludności tej dzielnicy, która nie dała się wytrzebić ani Zakonowi Krzyżackiemu, ani reformacji XVI i XVII wieku, ani akcji osadniczej Fryderyka II, ani też hasłu bismarckowskiemu „ausrotten” i jego „rugom pruskim”, ani wreszcie ustawom wyjątkowym hakaty i potokowi złota Komisji Kolonizacyjnej.

Ludność zagrabanego Pomorza nie przestała wierzyć nawet na chwilę w odzyskanie niepodległości państwowej. Nie poprzestając na biernym wyczekiwaniu cudu, organizowała się czynnie i świadomie na wszystkich odcinkach życia narodowego i nie ustawała w manifestowaniu swej przynależności do pnia i prądów myśli polskiej.

Cios za ciosem spotyka ludność polską na Pomorzu. Pierwszy cios uderza w Kościół katolicki, stanowiący główną opokę języka ojczystego. Zamyka się seminarium duchowne w Pelplinie, wypędza się zakony z granic państwa, ruguje się język polski na lekcjach religii. W ślad za rozpętaniem „Kulturkampfu” następują „rugi pruskie” żelaznego kanclerza, które wypędzają 42.000 Polaków ze swych siedzib za granicę. Powstaje Komisja Kolonizacyjna, która rzuca przeszło pół miliarda marek na wykup ziemi z rąk polskich, następują drażniące ustawy wyjątkowe, wymierzone przeciw żywiołowi polskiemu, rusza przeciw niemu osławiony gospodarczy i administracyjny „Drang nach Osten”, bezprzykładny gwałt eksterminacyjny, ukoronowany mową toruńską Wilhelma II dnia 22 września 1894 r.

Zagrożone w swym bycie i wstrząśnięte zdradą sprawy narodowej szeregu sprzedawczyków, społeczeństwo pomorskie nie ograniczyło się do oporu biernego, lecz przeszło do bezprzykładnego w historii kontrataku. Hasło „ani piędzi ziemi Niemcowi” urosło do hardego ślubowania bojowego, zwarło wszystkie stany i zawody w żelazny klin szturmowy i stało się zalążkiem nowego, nieznanego dotąd rodzaju patriotyzmu, skupiającego wszystkie niemal siły na odcinku ekonomicznym.

Komisja Kolonizacyjna natrafiła na tak zacięty opór, że po roku 1886, zmuszona już jest kupować ziemię od Niemców, nie chcąc narazić akcji kolonizacyjnej na zupełny zastój. Milionom pr-

skim Polacy przeciwstawiają drobne kapitały, zaoszczędzone i skupione w polskich bankach ludowych, w spółkach zarobkowych i parcelacyjnych. Od r. 1896 Niemcy tracą z roku na rok coraz więcej ziemi. Do 1900 r. wykupują Polacy na Pomorzu 14 620 ha. Cyfra ta wzrasta w 1904 r. do przeszło 100 000 ha, pokrywając z nawiązką straty, poniesione w pierwszym 10-leciu Komisji Kolonizacyjnej.

Napór odwetowy żywiołu polskiego nabiera rozpędu i opanowuje stopniowo również miasta i miasteczka; organizuje handel, rzemiosło i przemysł, wypiera Niemców z wolnych zawodów i tworzy rodzimą inteligencję mieszczańską — stan średni.

Zgęszczająca się coraz bardziej sieć kółek rolniczych, spółek mleczarskich i melioracyjnych, hodowlanych i osadniczych, spółdzielni handlowych i kredytowych, związków zawodowych i towarzystw wzajemnej pomocy, owianych solidarnością narodową i gorącym patriotyzmem, staje się niespożytym arsenalem sił i środków, energii i inicjatywy. Skonsolidowane społeczeństwo polskie Pomorza przestaje być twierdzą, odpierającą ataki, przeciwnie, samo podejmuje coraz groźniejsze dla niemieckiego stanu posiadania wypadki, których nie zdoła już odeprzeć ustawa niemiecka o tak barbarzyńskim posmaku, jak prawo przymusowego wywłaszczenia tubylców polskich, zastosowane po raz pierwszy w roku 1912.

Po 1918 r. społeczeństwo polskie zaniechało walki z resztkami niemieczyny, która nie wyemigrowała z Pomorza. Pozwolono nawet — nieopatrznie — pozostać 6 000 grupie niemieckich optantów. Zdawało się, że kolonista niemiecki przyjmie z wdzięcznością zezwolenie i gwarancje spokojnej pracy udzielone przez społeczeństwo polskie. Granice narodowej, gospodarczej i kulturalnej pracy dla Niemców wykreśliła konstytucja.

Z chwilą jednak, kiedy Niemcy granice te przekraczają, wchodząc omal codziennie w konflikt z kodeksem karnym, z chwilą, kiedy, rozpoczynają walkę z gospodarzami w imię wrogich nam idei politycznych trzeba niemieckiemu sublokatorowi przypomnieć klęskę poniesioną w walce z polską energią, zdolnościami i hartem na całym froncie przed 1918 r. w znacznie, ale to znacznie lepszych warunkach.

Jeśli niemiecki sublokator chce walki, to owszem...

„NALEŻY BYĆ PRZYGOTOWANYM!”



Mussolini na inspekcji oddziałów artyleryjskich podczas ostatnich manewrów. Duce ma wygląd skupiony i wydaje się, jakoby już układał w myśli ustępy przemówienia, które wygłosił krótko potem do żołnierzy na temat „Należy być przygotowanym!”

Walkę bez pardonu wydano Żydom we Włoszech

Po wysiedleniu Żydów cudzoziemskich — Usuwanie Żydów ze szkolnictwa — Przygotowanie zakończy wydanie „Karty Rasy”

Dekret rządu włoskiego dotyczący Żydów upamiętni się w dziejach żydostwa całego świata. Jednym pociągnięciem piora rząd włoski rozwiązał sprawę Żydów cudzoziemskich, którzy od kilku lat zaczęli do Włoch, Libii i posiadłości egejskich masowo napływać.

Według doniesień korespondentów angielskich przebywających w Rzymie, na terenie Włoch zamieszkuje obecnie około 84 tys. Żydów, w tym 12 tys. przybyłych po roku 1933. Liczba Żydów, którzy osiedlili się w Italii po 1 stycznia 1919 r., wynosi około 20 tys. Ci Żydzi zmuszeni zostali do opuszczenia Włoch.

Zarządzenia włoskie dotyczące Żydów cudzoziemskich wywołały w całym świecie olbrzymie wrażenie. Prasa angielska ogranicza się do informowania, prasa amerykańska, pozostając pod wpływami żydowskimi, wyraża oburzenie z powodu „okrucieństwa, okazywanego pożytecznym i lojalnym obywatelom”. Trzeba przyznać, że zdziwienie prasy zagranicznej jest o tyle słuszne, iż na ogół nie spodziewa-

no się, aby rząd włoski przedsięwziął środki tak radykalne. Wbrew wszelkim przypuszczeniom faszyzm postanowił, że oczyszczenie Italii z wpływów żydowskich powinno być całkowite.

Rada Ministrów przystąpiła obecnie do rozwiązania bardziej zakładowego zagadnienia Żydów, którzy urodzili się we Włoszech lub przybyli tu przed rokiem 1919. Tak więc walka faszyzmu z żydostwem nie skończyła się na wysiedleniu Żydów cudzoziemskich, objęła wszystkich Żydów.

Zagadnienie Żydów, którzy pozostaną we Włoszech, nie da się załatwić przy pomocy jednej ustawy. Szeroka opinia włoska nie była dostatecznie poinformowana o zgrubnej roli, jaką żydostwo odgrywa w innych państwach. Nie zdawano sobie sprawy, że sprężyna rewolucji w Hiszpanii i w Rosji, że gorliwymi twórcami i krwiożercami komunizmu — są Żydzi. Akcja więc musi postępować wolno.

Dlatego też Rada Ministrów ograniczyła się na razie do dziedziny najważniejszej, tj. do szkolnictwa, gdzie

Skąd grozi totalizm?

„Sanacyjno”-konserwatywny „Czas” zamieszcza uwagi o totalizmie. Jest w nich kilka błędów, są i poglądy słuszne. Do błędów należy, że „Czas” nie rozróżnia rządów „monopartyjnych”, które wykluczają istnienie innych partii prócz będącej u władzy, od rządów jednego spośród istniejących stronnictw.

Ma rację jednak „Czas”, gdy zwraca uwagę na niebezpieczeństwo totalizmu „biurokratycznego”.

„Totalizm w Polsce — pisze „Czas” — może być urzeczywistniony jedynie poprzez pozbawienie kontroli system biurokratyczno-totalistyczno-podatkowy. Stąd grozi naprawdę niebezpieczeństwo. Obywatel w Polsce nie będzie pozbawiony wolności przez żadną milicję partyjną, bo takiej milicji żadne stronnictwo nie posiada, może on natomiast stracić wszelką swobodę działania wszelką samodzielność przez urzędnika administracji państwowej, który by się nie liczył z obowiązującym prawem i w sposób zupełnie dowolny wydawał swe zarządzenia, przez pobórę podatkowego, który by przy wymiarze podatków kierował się nie przepisami prawnymi a takimi lub innymi względami ubocznymi, wreszcie przez wzrost etatyzmu, który by z niezależnych przedsięwzięć zrobił uzależnionych od czynników rządzących funkcjonariuszy, uzależnionych nie tylko w dziedzinie ich służbowych obowiązków, ale również w zakresie ich życia prywatnego, działalności społecznej, poglądów politycznych.”

Nie wolno także zapominać o niebezpieczeństwie totalizmu komunistycznego. Nie jest ono aktualne, bo prąd odrodzenia narodowego odsunął je daleko. Czujność jednak w tym zakresie jest zawsze konieczna.

Ludowcy i rząd

Polska Agencja Agrarna, zbliżona do Stronnictwa Ludowego, ogłasza komunikat o stosunku ludowców do rządu, w którym pisze, że pogłoski na ten temat nie odpowiadają całkowicie istocie rzeczy oraz wymienia nazwiska działaczy ludowych, przebywających w więzieniach.

Wileńskie „Słowo” twierdzi, że rozmowy z ludowcami prowadzi wicepremier Kwiatkowski, ale ugodowe próby nie dały dotychczas rezultatów.

Inaczej jest z socjalistami, z którymi rozmawiać ma — według „Słowa” — premier Składkowski i którzy „mają idealne stosunki z władzami administracyjnymi”.

Taktyka wyborcza PPS i ludowców

W sprawozdaniach z zebrań Stronnictwa Ludowego oraz PPS powtarza się obecnie jeden charakterystyczny motyw. Mianowicie mówcy na zebraniach stwierdzają, że gdyby ich partie wzięły udział w wyborach samorządowych, to w wyborach parlamentarnych na podstawie obecnej ordynacji udziału nie wezmą.

Wytacza to — jak się zdaje — linię taktyki wyborczej obu tych stronnictw, które widocznie pragną iść do wyborów samorządowych pod hasłem zmiany ordynacji wyborczej do ciał parlamentarnych.

Min. Bonnet

Paryż. (PAT). Termin wyjazdu ministra spraw zagr. Bonneta do Genewy nie został jeszcze jeszcze ustalony. Nie jest wykluczone, że min. Bonnet ze względu na sytuację międzynarodową odłoży swój wyjazd na kilka dni.

Z satyry politycznej

Gdybym był ministrem!

Jestli ja byłbym ministrem
Poprzez dobę, dzień, godzinę,
Od synekur ruchem bystrym
Poodsucałbym rodzinę.

Nawet moja własna ciocia,
Na swe własne imięninę,
Nie mogłaby bezrobocia
Likwidować wśród rodziny...

No, a mych ubogich krewnych,
Mimo prośby, groźby, wstręty,
Mimo min i słów wylewnych
Nie posyłałbym w rejęnty...

Ród mój chodźby zły, błady,
Miał z przerażeń, lęków i z trem,
Zalien nie miałby posady,
Gdybym ja został ministrem.

„Kurier Warszawski”.

Dr med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór, wener. i moczołciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9, w niedziele: 9-12.

Tabela loterii

4 dzień cięgnięcia 4-ej klasy 42 Loterii Państwowej

I i II cięgnięcie Główne wygrane

Stala dzienna wygrana 5.000
zł. padła na nr. 133404

25.000 zł.: 89365
15.000 zł.: 112074 153304
10.000 zł.: 11991 13922 109284

110344 149767

5.000 zł.: 25050 51641 82918
91436 140878

2.000 zł.: 4578 8982 24094 27527

34136 35409 37191 39449 39782

12673 51454 54910 58384 60223

37445 72476 84393 88210 93812

110632 119762 120505 128513

135822 138379 146606

1.000 zł.: 8662 11526 14210

16568 23579 25126 27956 28580

31136 31159 43209 44410 60370

44871 78200 79433 86327 95050

97026 104022 105036 106873

111636 114433 115094 131800

132019 138563 140913 151014

151424 158122

Wygrane po 250 zł.

160 75 92 214 498 516 79 616 831

90 929 73 1147 62 508 10 754 92 822

14 58 2100 306 59 471 577 86 721 79

383 3175 241 423 588 628 37 47 92

844 4022 29 62 287 417 623 94 830

5061 163 67 261 432 505 657 53 749

30 89 800 66 978 6085 317 463 508

51 714 21 844 45 62 7077 246 47 334

33 419 27 653 734 35 79 898 974 80028

50 118 88 307 81 469 677 899 904

9185 288 90 353 729 10238 46 53 356

682 754 93 816 11043 71 201 40 593

663 72 960 815 78 909 11 74 12183

329 403 38 555 639 44 725 91 13028

88 107 29 202 309 32 64 531 636 51

80 883 900 36 59 14069 163 226 430

32 533 666 791 907 21 34 15027 62

169 550 793 819 16012 282 449 535

787 804 52 950 58 61 66 17024 74 76

187 210 33 368 474 76 336 758 838

904 25 50 88 18047 50 288 373 437

560 602 20 23 748 848 933 63 95

19052 66 231 58 334 441 612 26 74

741 869 75 76 969 20162 297 571 629

700 9 82 840 976 21062 174 291 425

552 62 81 616 37 85 746 839 908 28

30 82 22076 82 134 62 347 81 86 431

93 545 683 866 978 23045 56 59 189

267 79 328 448 861 91 92 94 903

24386 423 82 66 71 502 54 601 25262

93 328 796 814 17 962 26069 159 411

590 632 38 848 911 27144 75 93 357

566 608 737 78 808 48 28240 316 406

50 696 753 70 82 853 66 29016 80 156

69 89 253 569 768 934 59 30054 83

175 325 400 523 71 620 89 701 60 85

817 31460 66 587 611 14 24 75 767

329 39 56 70 903 53 32016 59 92 193

213 51 328 33 92 450 79 528 32 708

30 870 33053 171 330 423 595 765 866

094 3007 174 124 7 234 304 95 484

97 591 821 40 700 90 851 946 98

35289 447 78 535 685 805 23 80 996

36023 138 82 220 354 450 520 807 64

76 91 37192 221 34 306 443 89 726

824 931 60 38019 232 49 27 84 89 90

325 442 516 29 51 687 829 940 39022

35 57 103 297 345 588 90 617 50 817

95 938 40406 82 89 548 665 719 44

889 95 991 41013 71 137 53 72 221

396 414 65 625 766 811 42122 59 334

36 441 614 703 30 864 960 99 43023

78 232 93 420 680 767 811 994 44070
208 45 408 713 947 74 75 45121 445
8 6526 737 77 834 966 46015 29 317
29 27 457 575 629 826 68 956 74
47051 207 84 52 343 59 407 556 760
48028 42 176 469 626 753 49054 115
18 373 677 715 800 62

50032 49 371 61 562 643 72 720
31 92 972 81 51108 209 576 52114 78
83 221 39 401 550 61 86 838 53034
202 328 555 612 68 801 54229 333
403 42 636 73 96 711 816 973 55246
366 81 437 70 643 750 59 51 803 18
22 57 904 56141 200 433 65 507 864
94 940 57065 237 369 430 59 501 20
741 58067 93 136 310 15 531 661 754
78 86 59203 320 691 96 810 42 57
60094 103 89 204 81 384 86 88 429
88 570 622 778 85 942 76 88 91 61151
70 228 35 52 526 939 62098 157 94
315 16 33 503 73 755 57 487 63045
221 57 77 382 741 82 64169 96 218 38
73 363 572 89 719 863 969 65032 67
420 33 34 732 86 925 90 66367 86 412
67 504 30 646 870 986 67292 347 507
732 50 85 874 97 960

68125 58 75 93 297 43 308 478
570 610 33 843 56 948 69082 116
247 422 532 95 633 747 70077 167
273 607 842 71035 116 282 407 24
48 53 80 601 54 959 72193 209 27
62 92 341 92 740 803 28 93 73142
82 274 390 403 89 610 60 74035
261 421 27 574 75 75000 269 389
618 703 26 886 927 76156 209 11
725 463 534 43 72 634 773 905
37040 74 252 301 499 525 673 83
813 930 79 78075 139 522 49 703
972 86 89 79029 41 212 74 315 50
592 60 78 97 677 85 726 31 80038
246 349 55 58 417 39 80 524 44 56
663 711 825 45 52 90 911 77 81004
42 58 512 36 453 90 503 19 70 611
27 95 703 15 57 882 82081 111 326
70 78 94 418 58 82 87 644 709 19
83022 147 90 98 508 666 71 720 81
843 936 58 84021 187 97 221 29
851 415 56 564 669 87 813 55 60
913 32 85111 36 43 27 233 396 457
86 87 738 66 879 932 8016 89 126
238 75 343 653 72 707 901 10
37 74 87337 420 515 16 22 609 16
721 53 58 70 64 948 61 88023 130
59 303 453 638 813 14 50 89069
87 113 58 234 37 331 560 688 762
96 90063 300 76 424 95 568 631
701 836 40 954 91039 67 278 302
596 737 70 823 31 99 914 15 87
92005 40 96 238 44 354 434 99 590
99 823 48 69 904 93482 86 604 74
874 825 34 94017 35 47 87 234 75
389 438 71 78 83 721 95029 136
409 744 61 92 807 96114 39 56 379
566 807 943 97016 263 410 89 533
71 895 902 21 70 73 98023 233
35 72 91 418 633 58 973 88 99055
70 211 55 338 447 94 630 810

100027 49 138 364 543 887 987
101004 52 89 379 409 504 10 20 824
102015 76 88 118 48 64 87 94 317 52
578 717 72 834 108819 356 538 43 53
665 74 835 983 72 90 104050 91 176
81 531 50 63 688 961 105129 246 51
329 55 670 729 31 839 53 948 106005
33 156 325 24 319 762 977 107101
376 426 74 681 854 108118 527 707
890 109036 398 468 686 110281 367
68 435 54 691 748 53 924 111036 178
269 310 403 557 67 70 628 904 75 84
112191 281 520 92 615 69 753 894
934 73 113119 502 91 797 842 50 902
99 114330 37 52 88 462 89 573 60 91
93 758 93 115076 235 41 311 409 43
529 967 116009 41 142 61 278 509 41
94 750 815 980 17002 37 258 337 620
878 966 118062 121 97 201 29 483 500
52 853 964 119013 34 247 49 423 854

67 912 44 120015 39 47 230 53 887
584 676 730 69 888 121061 170 71 416
77 603 13 791 806 95 122023 28 17
153 372 76 475 694 757 812 907
123200 82 354 465 613 942 63 124096
426 98 125150 211 463 607 801 965
126036 104 268 69 74 667 708 962
127195 239 75 81 413 15 777 843 65
908 128313 51 415 685 747 816 82
129090 689 822

130119 50 79 298 472 84 516 87
614 750 848 909 131234 455 530 61
701 4 132206 86 371 484 683 712
970 133145 50 284 208 43 79 405
69 581 636 806 134318 43 46 445
59 80 524 63 768 81 135216 64 92
53 642 936 65 68 136332 88 973
137449 659 724 53 889 90 919
138083 174 284 437 500 622 48 807
11 79 85 944 139068 344 400 3 4
31 77 550 605 85 734 46 52 84 85
140002 395 441 650 79 850 58
92 948 141268 335 529 628 34 801
988 142046 305 34 95 437 834 935
47 143030 42 244 497 635 144078
108 6 63 210 65 338 441 500 600
1 35 69 91 704 25 842 916 64
146146 63 93 860 458 531 59 63
679 734 68 825 30 79 924 25 30 99
146090 118 82 96 308 459 84 589
602 941 147952 402 540 64 914 48
148409 294 354 55 554 74 700 812
38 149010 437 77 519 85 783 810
909

150115 2956 561 624 753 802 62
900 151024 451 524 74 85 661 824
926 51 93 152039 62 124 47 216 43
97 407 86 549 665 749 51 8902
153239 71 82 360 454 93 525 38 77
818 906 59 74 154094 125 58 63
225 363 423 520 648 55 713 63 81
906 64 84 155097 147 64 503 677
751 945 156044 64 127 43 6 76 319
416 581 612 799 864 98 157212 379
664 66 732 50 816 78 158114 55
410 643 822 159011 379 993

III cięgnięcie

Główne wygrane

Stala dzienna wygrana 20.000 zł.
padła na nr. 122538

25.000 zł. na nr. 20842
15.000 zł. na nr. 72164
10.000 zł. na nr. 67691
5.000 zł. na nr. 87676

2.000 zł. na nr. 27700 39692 42418

42945 50924 73765 74822 83222 87375

88079 90588 94609 120779 125190

135739 137873 141808

1.000 zł. na nr. nr. 14481 23957

30621 32124 35010 40056 40513 40898

42718 50143 55124 67651 78454 81241

93510 100919 123791 132089 132726

133799 138513 150519 152433

Wygrane po 250 zł.

20 359 61 476 81 500 670 89 93 777

1348 518 611 800 75 2364 499 528 767

870 994 3057 77 243 325 874 96 797

955 4000 74 135 47 94 398 556 93 99

681 732 5017 252 351 514 611 6034

135 544 67 3858 7301 503 600 52 952

8010 75 365 672 927 79 9269 473 532

10054 175 272 483 86 963 11029 151

550 76 638 98 706 824 12157 256 74

83 482 13063 214 37 415 98 569 822

86 954 14441 559 74 711 30 999 15105

54 274 314 461 920 16099 167 267 679

799 839 64 17107 28 206 672 18160

219 371 720 935 75 19215 381 453 978

20159 309 526 718 909 74 21240 68

768 22230 56 539 642 935 41 23038

52 159 315 24030 98 170 469 604 801

25106 506 27 828 26227 81 314 417

583 789 27021 230 424 595 616 38

837 53 28005 246 383 643 776 29057

226 475 91 742
30069 426 809 31114 577 79 32308
51 65 952 33017 95 186 283 424 548
761 92 976 34141 389 457 756 35110
261 503 933 36095 210 378 442 96 602
76 881 37080 299 968 38095 146 79 91
237 485 775 39131 274 540 715 16 853
98 40130 250 41010 21 668 42572 643
84 918 43302 75 694 947 92 44490 523
46 45094 177 444 929 46074 96 137 60
330 48426 515 634 49093 320 588 636
739

50527 757 51128 891 52540 856
53424 54249 912 99 55000 173 302
480 954 56030 4 166 256 488 722 71
956 57110 32 419 528 461 844 71 990
58139 62 75 838 90 50000 370 461 858
60014 289 616 23 866 61115 46 734
872 926 62286 349 885 63016 248 372
626 768 76 968 64047 480 514 650 66
809 49 65346 402 6 922 27 89 66360
408 16 633

Truciciel własnej żony skazany na 15 lat

Ohydna zbrodnia w Krzepicach pod Częstochową — Otruli, bo nie chciała kłamać

Częstochowa. — Przed Sądem Okręgowym toczyła się rozprawa przeciwko braciom Raczyńskim z Krzepic, Wincentemu i Piotrowi, oskarżonym o otrucie żony Wincentego, Eleonory.

W maju rb. Wincenty Raczyński oskarżył brata swej żony, niejakiego Chrzana, o kradzież roweru. Oskarżenie było niesłuszne, gdyż Raczyński rower ten Chrzanowi sprzedał. Ponieważ jednak chciał zarobić podwójnie, namawiał swą żonę, aby w sądzie zeznała, że to brat jej rower skradł. Religijna kobieta nie chciała złożyć fałszywych zeznań i powiedziała na rozprawie prawdę.

Rozwścieczony Wincenty Raczyński udał się niezwłocznie po rozprawie do swego brata Piotra, z którym uradził, iż „nieposłuszną“ kobietę należy zgładzić. Na drugi dzień do ka-

wy dosypali trucizny. Nieszczęśliwa kobieta zmarła w strasznych męczarniach.

Sąd Okręgowy skazał Wincentego Raczyńskiego na 15 lat więzienia, brat jego otrzymał 12 lat więzienia.

Zabił przyjaciela, aby zdobyć znaczek pocztowy

Pomra zbrodnia wstrząsnęła Anglią — Motywy ohydnej czynu

London. — Olbrzymie poruszenie wywołała tu zbrodnia, popełniona na osobie jednego z najwybitniejszych filatelistów angielskich, kupca W. J. Shuttleburne, którego zamordowano w jego mieszkaniu.

W wyniku energicznych dochodzeń aresztowano jednego z przyjaciół zamordowanego, także filatelistę, nazwi-

skiem Sheene, który początkowo wyparł się winy, lecz później przyznał się do zbrodni. Jako powód morderstwa podał Sheene, iż zabił swego przyjaciela, aby uzyskać jeden cenny znaczek do swych zbiorów.

Chodziło tu o znaczek hanowerski, bardzo rzadki, wartości kilku tysięcy funtów szterlingów.

Samobójstwo urzędnika pocztowego

Warszawa. (Tel. wł.). Urzędnik pocztowy 29-letni Zygmunt Wiśniewski popełnił wczoraj samobójstwo. Przed kilku tygodniami poznał młodą kobietę, zakochał się w niej, ale kobieta ta ze względu na męża znającą go nie chciała z nim być. Wiśniewski nie mogąc przeboleć rozstania, zastrzelił się podczas pracy w 8 Urzędzie Pocztowym.

17-letni chłopiec zabił matkę

Tarnopol. (Tel. wł.). Tragiczny wypadek zdarzył się we wsi Tybuchowce w pow. buczackim. 17-letni Michał Dutka w czasie zabawy wycelował karabinem do matki, którą kula ugodziła. Zabójcę aresztowano. (w)

Baron oszustem

Warszawa (Tel. wł.). Baron Władysław Horoch, za którym policja rozśledała już listy gończe, został wreszcie ujęty na prowincji i dostawiony do sądu. Oskarżony jest o to, że przy pomocy różnych fałszerstw i machinacji w ekslowych wyludził od różnych firm towarów na przeszło 70 tys. zł.

Tylko 150 nowych studentów

Warszawa. (Tel. wł.). Do Akademii Stomatologicznej na pierwszy kurs przyjętych zostanie w tym roku tylko 150 osób. (w)

na gorącym uczynku

Swego czasu zamieściliśmy za „Słowem“ wileńskim list otwarty Księży Proboszczów do Melchiora Wańkowicza. W liście tym księża oświadczają gotowość wypłacenia na F. O. N. 5000 zł, jeśli p. Wańkowicz udowodni swoje „rewelacje“, że na przyjęciu ks. metropolity wileńskiego przez jednego z proboszczów „Krażyły kolejki nalewek“. W razie nie udowodnienia przez p. W. tych „rewelacji“, księża proboszczowie wzywają „Kochanego Mela“ do wypłacenia na F. O. N. 5000 zł.

Po dwóch tygodniach odezwał się p. Wańkowicz w „Kurierze Porannym“. Sens jego odpowiedzi jest taki, że p. Wańkowicz musiał opuścić towarzystwo w czasie przyjęcia, a ustęp, iż „z szarego końca krażyły kolejki nalewek“ został „przadaptowany z dzieciennych wspomnień“. Pan Wańkowicz uważa, że sama rzecz nie posiada żadnej wartości.

Niezrozumiałe jest stanowisko p. Wańkowicza. Najpierw podkreśla, że na śniadaniu „krażyły gęsto kolejki“, pragnąc w ten sposób zdyskredytować wizytację pasterskie księdza metropolity wileńskiego, o którym wiadomo, że zakazał używania alkoholu w czasie przyjęć, później zaś, przychodząc do muru, twierdzi, że to mała i drobna rzecz. Charakterystyczne, że p. Wańkowicz nie wspominał nie o owych 5 tys. złotych na F. O. N., chociaż nie udowodnił swego zarzutu, iż „Krażyły gęsto nalewki“. Pan Wańkowicz wyzwanie księży proboszczów podjął, lecz go nie wypetniał.

Na końcu swego „wyjaśnienia“ p. Wańkowicz dziwi się, że „w nagonce, jakiej jestem (p. Wańkowicz) obiektem z racji mego (p. Wańkowicza) procesu z mędrem adwokatów“ — biorą udział duchowni. Pan Wańkowicz myli się. Nagonka — a raczej właściwy stosunek społeczeństwa do pana Melchiora Wańkowicza nie wywołany został bynajmniej procesem jego z adwokatami. P. Wańkowicz o tym dobrze wie!...

11 szkieletów kobiet na dnie morza

Nieludzkie postępowanie z żonami sultana Abdul Hamida

Istanbul. — Podczas robót portowych, przeprowadzanych przy Złotym Rogu, znaleziono na dnie morza 11 szkieletów, zaszytych w skórzane worki, obciążone kamieniami. W cza-

sie badań stwierdzono, że są to szkielety kobiet, odalisek sultana Abdul Hamida, który „miał zwyczaj“ topić swe żony w morzu w razie jakiegokolwiek przewinienia.



Znany pięściarz niemiecki Maks Schmeling posiada majątek ziemski Ponikły na Pomorzu Szczecińskim. Na obrazku widać, jak razem z żoną, aktorką filmową Anną Ondry, odprawia z służbą folwarczną dożynki.

Dwie dziewczynki oraz chłopczyk porwali niemowlę

Młodociani „gangsterzy“ nie wyrządzili krzywdy swej ofierze

London. — Sprzed jednej z klinik skradziono niemowlę wraz z wózkiem. Zarządzono natychmiast alarm, lecz długi czas nie udało się policji wykryć, kto skradł dziecko.

Dopiero po pewnym czasie ustalono, że niemowlę skradły dwie małoletnie dziewczynki i chłopczyk. Dzieci udały się wraz ze swą zdobyczą do

jednego z miejscowych parków, gdzie urządziły zabawę „w mamę i dziecko“. Niemowlę wyjęły dziewczynki z powłok, wykapały, umiejętnie je wytarły i z powrotem zawinęły. Następnie dzieci udały się na dłuższy spacer, w czasie którego odnaleziono zgubę. Porwane dziecko nie poniosło szwanku.

Królowa Farida o prawach kobiet

Walka z kapłanami — „Moje miejsce przy boku króla, a nie w jego świecie“

Kair. — Królowa Farida postanowiła wypowiedzieć ostrą walkę odwiecznym obyczajom muzułmańskim, które czynią z kobiety egipskiej niewolnicę.

Powszechną sensację wywołał tu fakt niewzięcia przez królową udziału w jednej z uroczystości. Królowa oświadczyła, że nie będzie towarzyszyć swemu małżonkowi w charakterze

100 osób zginęło w płonącym mieście

Straszny pożar japońskiego miasta — 7 tysięcy mieszkańców bez dachu nad głową

Tokio. — Na półwyspie Noto, na zachodnim wybrzeżu środkowej Japonii wybuchł olbrzymi pożar w mieście Himimahi, jednym z głównych ośrodków japońskiego rybołówstwa morską. Groźny żywioł strawił większą część miasta.

Pastwą płomieni padło 1500 domów, w tym wiele gmachów rządowych, jak posterunek policji, urząd pocztowy, ratusz, biblioteka i wszystkie szkoły. Straszłą śmiercią w pl-

Z uroczystości winobrania w Stanach Zjednoczonych



Oczywiście, amerykański taki obchód kulminuje w wyborze królowej.

jednej z osób ze swity. „Miejsce moje jest przy królu, jako moim mężu“. — oświadczyła młodziutka władczyni.

Nie jest to pierwsze energiczne wystąpienie egipskiej królowej. Oświadczyła ona publicznie, że jeżeli w Egipcie kapłani, mający wybitny wpływ na opinię społeczeństwa, nie zmienią swego zapatrywania na stanowisko i przywileje kobiety, ona, królowa, będzie stale protestowała w ten sposób, nie biorąc udziału w żadnych uroczystościach publicznych. Prasa egipska przyjęła z wielkim uznaniem energiczne wystąpienie królowej. Kobiety są oczywiście zachwycone.

Czy Sadowski zostanie powieszony?

Warszawa (Tel. wł.). Wpłynęła do Sądu Najwyższego skarga kasacyjna, w sprawie której dwie instancje wydały wyrok śmierci.

Oskarżonym jest wielokrotnie karany zbrodniarz występujący pod nazwiskami Piotra Sadowskiego i Piotra Jankiewicza. Przestępca ten odbywał w grudniu karę dożywotniego więzienia, za ciągłe bójki ze swoim współtowarzyszem celi. Pewnego dnia usiłował zamordować więźnia, skutkiem czego oddano go pod obserwację psychiatryczną w szpitalu więziennym. Tam zdołał przedostać się do łóżka swego wroga i zabił go uderzeniem drga. Skazano go za to na karę śmierci. Obrona stawia tezę, iż Sadowski jest umysłowo chory. (w)

Zatarg na warszawskich kolejkach dojazdowych

Warszawa. (Tel. wł.). Kilku-dniowe rokowania pracowników elektrycznych kolejek dojazdowych nie dały pozytywnego wyniku, skutkiem czego pracownicy grożą strajkiem, co fatalnie odbije się na komunikacji podmiejskiej. (w)

Z wystawy szpitalnictwa

Warszawa. (Tel. wł.). W ramach Pierwszej Polskiej Wystawy Szpitalnictwa, której otwarcie nastąpi 10 września, po raz pierwszy weźmie udział w szerszym zakresie aptekarstwo. Dział ten organizuje Polskie Tow. Farmaceutyczne. (w)

Akcja pomocy bezrobotnym

Warszawa. (Tel. wł.). Wojewódzkie Komitety Pomocy Bezrobotnym kończą obrachunki ze zbiorów za rok ubiegły. W listopadzie przystąpią one do nowej akcji pomocy bezrobotnym. Obecnie opracowuje się projekt, w jakiej formie należy ściągać świadczenia, gdyż dotychczasowe opodatkowanie „dobrowolne“ spotkało się z licznymi zastrzeżeniami, gdyż wiele osób uchyla się od obowiązku „dobrowolnego podatku“. (w)

Komuniści u Nahuma Ejtingona

Łódź, 9. 9. — Donosiliśmy niedawno o procesie przeciwko komórce komunistycznej MOPR dzielnicy Górnej, która na terenie Łodzi rozwinęła bardzo energiczną działalność. Wyrokiem sądowym technik komunistyczny, Żyd Szlama Buks, został skazany na 5 lat więzienia, zaś pozostali trzej działacze komunistyczni na kary po 2 lata więzienia.

Kilku innych oskarżonych z powodu braku dowodów winy zostało uniewinnionych. Tygodnik „Co słychać”, wychodzący w Łodzi, stwierdza:

„Wszyscy zatrzymani za wyjątkiem Buksa byli robotnikami f. Ejtingon”. A dalej pisze:

„Z przytoczonego sprawozdania sądowego wynika, że żydowski agent komunistyczny werbował do roboty komunistycznej robotników firmy Ejtingona, której żydowski szefowie utrzymują bliskie stosunki handlowe z Moskwą i łączą ich nie osobistej przyjaźni z różnymi dygnitarzami bolszewickimi.

„Ciekawe, czy płatny agent bolszewicki, Żyd Szlama Buks, dostał z Moskwy instrukcje, że należy nawiązywać „kontakty” przede wszystkim z robotnikami firmy Ejtingon?”

„W prasie polskiej były już wzmianki, że robotnicy żydowskiej firmy Ejtingon, skazani za działalność komunistyczną, do której zwabieni zostali przez płatnych agitatorów Moskwy, otrzymywali po wyjściu z więzienia lepszą pracę.”

Do słów tych nie dodajemy żadnych komentarzy, przypominamy tylko czytelnikom to, cośmy nie tak dawno pisali, że Ejtingon, jeden z największych potentatów w Łodzi, trzęsący życiem gospodarczym naszego miasta, dorobił się majątku na handlu futrami w czasie rewolucji bolszewickiej.

Pozostawał on w zażyłych stosunkach z Krassinem, jednym z najczynniejszych bolszewickich komisarzy, późniejszym ambasadorem sowieckim w Londynie. Krassin zaliczany był do najbogatszych ludzi w Europie i głośny ze swych niebywale wystawnych i wręcz luksusowych przyjęć. Krassin z chwilą śmierci swej córce zostawił 20 milionów franków francuskich posagu.

Interesy futrzarskie Ejtingona obracają się na szlaku Moskwa — Łódź — Londyn — Nowy Jork. (m)

Zderzenie się samochodów

Łódź, 9. 9. Na ul. Traugutta samochód adw. Zygryda Brauna przy wymijaniu wozu zderzył się z innym autem osobowym.

Oba samochody uległy częściowemu rozbiciu. Wypadku z ludźmi nie było.

Pociąg obcią. mu nogę

Łódź, 9. 9. W Kuluszkach na stacji pod przetaczany wagon dostał się kolejarz z parowozowni 56-letni Jan Mrówczyński. Doznał on obciążenia nogi.

Socjaliści ubiegają się o głosy żydowskie

„Tow.” Szewczyk obiecuje Żydom pełną obronę ich interesów — Co na to powiedzą masy robotnicze?

Łódź, 9. 9. — Montowanie frontu demokratycznego w związku ze zbliżającymi się wyborami odbywa się w Łodzi w szybkim tempie. Informowaliśmy o konferencji robotniczej zwołanej przez PPS i związki klasowe z udziałem żydowskiego Bundu, Klubu Demokratycznego i Stronnictwa Ludowego i o debatach na temat wyborów.

PPS przeprowadza stale rozmowy nawiązuje kontakty, sądzi opinie i po cichu wciąga do współdziału Żydów i wszelkie ugrupowania lewofrontowe.

Ostatnio dla odmiany zwołał zebranie Bund. Nie tylko chyba względy kurtuazji i formy grzecznościowe poddyktowały PPS i niemieckiej partii socjalistycznej rewizytę na tym bun-

dowskim zebraniu, a poddyktowały zapewne względy polityczne, że przybył przedstawiciel PPS tow. Szewczyk i niemieckich socjalistów tow. Kociolek. Mówiono o wyborach, ale również mówiono o kongresie obrony praw żydowskich. A panowie przedstawiciele socjalistów oświadczyli, że odnoszą się z sympatią do zagadnień kongresu i w całej rozciągłości poprą akcję w obronie praw Żydów.

To oświadczenie oficjalnego przedstawiciela socjalistów, który deklaruje gotowość poparcia żądań żydowskich chyba dostatecznie maluje intencje PPS, są to ni mniej ni więcej ubiegania się o głosy w nadchodzących wyborach.

Żydzi powiadają i owszem, rzucimy na listę, występując pod szyldem

PPS swe głosy, ale musicie nam zagwarantować, że będziecie nas bronić i walczyć o nasze żydowskie prawa. I PPS ustami swego przedstawiciela Szewczyka takie przyrzeczenie i obietnicę złożyła.

No i będziemy już chyba niedługo świadkami wzmożonej akcji PPS przeciw antysemityzmowi i nacjonalizmowi, bo przecież trzeba na przykład Żydom pokazać, że się ich nie broni, inaczej bowiem gołymi się namyślić i głosów swych nie dać.

Fakty te i zabiegi socjalistów względem Żydów nie były dla nikogo niespodzianką, jest to już powszechnie notorycznie znane. Tylko czy masy robotnicze dadzą się usidlać przez ciał-klasowych bonzów i kacyków czy pójdą na lep żydowskiej polityki folksfrontowej to chyba niedługo przyszłość pokaże.

A że socjaliści nie bardzo ufają masom robotniczym, że obawiają się zbyt wczesne demaskowanie współpracy z Żydami i udzielanie im rancji w sprawie obrony ich, masy od nich odwrócić, świadczą choćby fakt, że w oficjalnym organie o tym zebraniu Bundu i przyrzeczeniach tow. Szewczyka nie nie wspomniał. (m)

Polski skład delegatury łódzkiej Rady Adw.

Łódź, 9. 9. — Wbrew opinii adwokatów Polaków współpracujących z Żydami, Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie zamianowała na wniosek i zgodnie z życzeniem łódzkiego oddziału Związku Adwokatów Polskich skład delegatury łódzkiej Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie w osobach adwokatów: Witold Kotowski — przewodniczący delegatury, Bolesław Du-

żyński, Stefan Kossakowski, St. Wróblewski, Stefan Brzeziński, Jan Gajewski, Karol Szczech, Edward Szyfer.

Jak widać, obecny skład łódzkiej delegatury jest czysto polski. Żydzi zostali wyeliminowani. Na czele łódzkiego oddziału Adwokatów Polskich stoi znany działacz społeczny adw. Franciszek Szwajdler.

Rak żydowski toczy życie społeczne w Łodzi

U Kohna i Ejtingona znowu zatargi — U Rozenblata 1 robotnik poniósł śmierć i 900 zostało bez pracy — Kto za to ponosi winę?

Łódź, 9. 9. Donosiliśmy już (nawiasem zaznaczamy, że jest to stałą naszą rubryką) o zatargach w dwóch znanych i popularnych firmach, wynikłych oczywiście na tle płacy i warunków pracy.

Nie potrzebujemy od siebie dodawać, że to mogło się stać w firmie „Widzowskiej Manufaktury” i u Nahuma Ejtingona.

O co rzecz idzie? Uszer Kohn niedawno chciał niemal na bruk wyrzucić około 2 tys. robotników, zanasilo się na poważny zatarg, który groził strajkiem. Obecnie jakoś ten zatarg załagodzone i sprawę zawieszono na dwa tygodnie.

Ale tymczasem wybuchł konflikt w dziale stolarskim, blacharskim i metalurgicznym. Co się bowiem oka-

zuje? Oddziały te zostały wydzierżawione przez firmę przedsiębiorcom prywatnym. Ponieważ przedsiębiorcom tym nie wypłacono należnych sum, robotnicy również nie otrzymali wynagrodzenia. I znów powstał zatarg, którym zainteresował się inspektor pracy.

Uszer Kohn niech nie uważa, że my jesteśmy tylko dlatego, by tego rodzaju kombinacje demaskować. Mamy poważniejsze kłopoty. Ale ponieważ pewne metody postępowania Uszera Kohna i jego następcy Maksa Kohna stały się zasadą, więc jeszcze dziś wracamy do nich.

Normalnie się praktykuje, że dział techniczny stanowi integralną część przedsiębiorstwa, że dyrekcja bierze na siebie wszystkie zobowiązania. Tym-

czasem Kohn wydzierżawił zakład mechaniczne prywatnym przedsiębiorcom, którym zresztą nie płać należności. I teraz powstał konflikt o płacę. Kto ma płacić? Kohn nie bierze odpowiedzialności, więc nie wiadomo czy przedsiębiorcy zapłacą. Oto jeszcze jeden ze sposobów wyzyskiwania robotników.

A TERAZ EJTINGON

A teraz Ejtingon. Znowu zatarg na tle warunków pracy. Chodzi o warunki stanowiska ogólnego blachy. Robotnicy domagają się uregulowania warunków pracy i stosowania się do ogólnych norm. Zapowiada się znowu zatarg, który grozi strajkiem. Chodzi o to, że przy maszynach mechanicznych i przedziałniczych jest za mało obsługi. Tkacz, czy przedziałnik, musi często sam spełniać czynności obsługi przez co przy akordowej pracy zarabia mniej niż powinien. Korzysta na tym Ejtingon.

I ROZENBLAT...

Prasa doniosła o wybuchu konfliktu parowego u Rozenblata, którego ofiarą padł jeden robotnik. Kto ponosi winę? Czy życia ludzkiego się liczy? Czy śmierć robotnika nie ma znaczenia? Pewnie, że się to wszystko zakończy dochodzeniami i ktoś tam to będzie odpowiadał. Ale obecnie mówi się na 14 dni pracę 900 robotnikom. Zostaną oni bez pracy, bez pozbawieni źródła zarobku.

A TERAZ WNIOSEKI

Przytaczamy fakty z dni ostatnich dla niektórych niemal nic nieznających. Ale, kto patrzy na te sprawy ze szerszego punktu, kto je traktuje jako symptomatyczne i notoryczne, ten musi powiedzieć, że źle jest z całym układem życia społecznego w Łodzi, że w partii jest ono na nienormalnych podstawach, że w tych warunkach musi wywołać zgrzyty i zadrzażenia, doprowadzające nieraz do poważnych konfliktów. Normalną rzeczą jest, że z nich nieznających faktów wyrastają zagadnienia o wielkiej doniosłości. Tych małych faktów składa się właśnie życie społeczne Łodzi, tak pełne dramatycznych, nieraz krwawych momentów.

Już wielokrotnie zwracaliśmy uwagę, że musimy nad tym czuwać czynnie inni, który by był zdolny w zaręczonych samowolę, czy niedbalstwem brykantów. (m)

„Kadlubowy” samorząd a interesy ludności Łodzi

Posłuchajmy głosów, idących z szerokich mas robotniczych

Łódź, 9. 9. Uwagi nasze na temat konieczności bliższego zajęcia się potrzebami przedmieść, przede wszystkim ich brukami, spotkały się z żywym oddźwiękiem.

NA PRZEDMIEŚCIACH GNIEZDZI SIĘ BIEDOTA

Redakcję naszą odwiedziło szereg przedstawicieli przedmieść, wskazując na konkretne zaniedbania i braki. Jak się okazuje z otrzymanych relacji, pochodzących głównie od ludności robotniczej, przedmieścia upośledzone są pod względem udogodnień, z których korzysta śródmieście — kolosalnie.

— W niepogodę — mówił jeden z naszych informatorów — grzęźnie się w błocie. W dni takie w mieszkaniu pełno brudu. Dzieci, brnąc w błocie, stale się zaziębiają i chorują.

— Ileż to obuwia naniszczy się przez brak uporządkowania ulic — skarży się jednak z matek. A przecież my, robotnicy, nie mamy środków na ciągle nowe zakupy. Rezultat tego taki, że chodzi się w dziurawych trzewikach

— Jeśli ma się pod oknami cuchnące bajoro, tak jak tu izba przewietrzy? — brzmi inna skarga.

NIE ŻĄDAMY NIEMOŻLIWOŚCI

— Przecież nie żądamy niemożliwości — słyszy się z wielu ust. Chodzi przynajmniej o jakieś takie doprowadzenie do porządku jezdni i chodników. Czyż nie możnaby wysypać choć żwiru chodników ulic, tak abyśmy nie potrzebowali topić się w błocie chcąc wyjść czy wejść do domu? Należałoby porobić choćby prowizoryczne ścieki: nie dopuszczając w ten sposób do przekształcania ulic w topieliska.

„ZA TAKIE ULICE WÓJT MIALBY SIĘ Z PYSZNA...”

— Jeżdżę co roku do moich rodziców na wieś — oto słowa mieszkańca Bałut. Wiem więc w jakich warunkach porządkowych żyje ludność wiejska. Ulice wioskowe we wsi moich rodziców i wsiach okolicznych pozbawione są dziur i kałuż. Za takie ulice, jak na Bałutach, wójt miałby się z pyszna...

CHARAKTERYSTYCZNY GŁOS

Ciekawe wytłumaczenie braku należytego zajęcia się potrzebami przedmieść dał jeden z mieszkańców Bałut.

— Bo oto — widzi pan — w naszym „kadlubowym” samorządzie nie ma przedstawicieli szerokich kół społecznych. W „bajracie” zasiadają ludzie z nominacji, a nie z woli ludności. Czyż tacy reprezentanci wyczuwają potrzeby ludności, jej troski i warunki życia?

„Na czele Zarządu Miasta znów stoi tymczasowy prezydent, a więc także zawdzięczający swe stanowisko nie woli ludności, a nominacji. Przy tym ten tymczasowy prezydent nie jest Łodzianinem. Czyż przy tego rodzaju układzie osobowym instancji miarodajnych jest gwarancja, że interesy mas robotniczych będą należycie rozumiane i ochronione?”

Trudno tej argumentacji odmówić cech słuszności. „Kadlubowy” samorząd nie może spełnić tej roli i tych zadań, co samorząd w pełnej skali. (L)

Wrzesień
10
Sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Mikołaj z Toi.
Pulcheria
Niedziela: Prof. Jacek m.
Kalendarz słowiański
Sobota: Władysław
Niedziela: Iścisław
Słońca: wschód 5.17
zachód 18.22
Długość dnia 13 g. 05 min.
Księżyc: wschód 18.07, zachód 6.00
Faza: 1 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-55
Godziny przyjęć: 11 — 13 i 16 — 17

DYZURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Stękał — Limanowski 37, Jankielowicz (Zyd) — Stary Rynek 9, Staniewicz — Pomska 91, Borowski — Zawadzka 45, Gluchowski — Narutowicza 6, Hamburg i Ska — Główna 50, Pawłowski — Piotrkowska 307.

TELEFONY

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.

TEATRY

Teatr Polski (Cegielniana 87) — „Aszantka”
Teatr Popularny — „Dama od Maksyma”.

KINA

Capitol — „Rapsodia”
Corso — „Serce i szpada”
Ikar — „Motyl hiszpański”
Metro — „Prawda zwycięża”
Oświatowy-Słońce — „Niedorajda”
Palace — „Czardasz”
Przedwiośnie — „Dunia córka pocztmistrza”
Stylowy — „Szelek”
Rialto — „Heidi”

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. S. K. Uwagi pańskie uważamy za bezwzględnie słuszne. Jesteśmy także zdania, że zadaniem prasy jest obiektywne informowanie o wszystkich przejawach życia z podaniem mniej lub więcej dokładnej ich charakterystyki. Takie podejście do faktów, podejście — jak pan zaznacza — informacyjne nie jest wcale zajęciem stanowiącym. Niestety nie wszystkie pisma stosują się do tej słusznej zasady. W wypadku, o którym pan pisze, uderza rzeczywiście jaskrawy brak rzetelności.

KOMUNIKATY

Komunikat Izby Rzemieślniczej

Izba Rzemieślnicza w Łodzi informuje, że z dniem 1 grudnia r.b. mija ostateczny termin składania ulgowych egzaminów czeladniczych.

Pracownicy warsztatów czeladniczych, nie posiadający świadectwa czeladniczego a pracujący przynajmniej 5 lat w swym zawodzie, winni zgłosić się bezzwłocznie na czteromiesięczny kurs dokształcający dla wszystkich zawodów, którego ukończenie uprawnia do przystąpienia do egzaminu czeladniczego.

Zapisy: Instytut Naukowy Rzemieślniczy przy ul. Moniuszki 8, pok. 12. Ilość miejsc na kursie ściśle ograniczona.

Klub Sportowy „Arko”

zawiadamia, że w sobotę, dnia 10 bm. o godz. 15.30 otwiera boisko przy ul. Wołowej 2. W razie niepogody uroczystość odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. o godzinie 9 rano.

Rejestracja rocznika 1920-1921

W dzisiejszą sobotę winni się zgłosić w godzinach od 8 o 13.30 mężczyźni zamieszkał na terenie III komisariatu P. P. o nazwiskach na litery: L, E, M i mężczyźni z terenu VIII komisariatu P. P. o nazwiskach na litery: M, N, O, P, R.

ZE ŚWIATA PRACY

Likwidacja strajków

Wobec przyjęcia warunków, wysuniętych przez robotników doszło do likwidacji zatargu w cegielni Bracia Kluk (Obywatelska).

Zlikwidowany został strajk okupacyjny w fabryce pończoch „Silva”, właśc. Zylberszpic (Al. Kościuszki 90).

Zatarg

W Zakładach Przemysłu Gumowego „Gentleman” powstał zatarg.

W sezonie wiosennym

ogółem na terenach parkowych posadżono 3.669 drzew liściastych i 1.046 iglastych oraz 20.363 krzewów.

KRONIKA DNIA

Ze składu Perły Izbielkiej (Główna 56) dwaj złodzieje pod pretekstem kupna ubrania skradli z wystawy 2 kawałki towaru wartości 180 zł.

Na ul. Pomskiej 13 zatrzymany został Major Elenberg, (Smugowa 12) na kradzieży wiecznego pióra z kieszeni Fajbusia Szylisa.

Na posesji przy ul. Piłsudskiego 55 z samochodu ciężarowego Józef Jajba (Zydowska 25), skradł szukę towaru wartości 200 zł, lecz został zatrzymany w czasie pościgu.

Z mieszkania Estery Moszkowicz (Andrzeja 33) skradziono obuwie. Jako podejrzanych o kradzież policja zatrzymała Jajba Kaca (Zgierzka 44) i Szymona Zylberggera (Limanowskiego 8).

Ociemniałej dźiatwie wskazują drogę...

Pożyteczna i ofiarna działalność Łódzkiej Rodziny Radiowej

Łódź, 9. 9. — Od sześciu lat intensywnie i ofiarnie prowadzona praca Łódzkiej Rodziny Radiowej, rozciągającej opiekę nad ociemniałymi dziećmi łódzkimi, ukoronowana została ostatnio monumentalnym wprost dziełem. Przed czterema laty powstała myśl wybudowania własnej szkoły dla ociemniałej dźiatwy została ostatecznie zrealizowana: w bieżącym roku szkolnym będą ociemniałe dzieci pobierały naukę już w nowym pięknym dwupiętrowym, a właściwie trzypiętrowym budynku przy ul. Przyszkołe.

Dzieło czułych serc

Jeśli się weźmie pod uwagę możliwości finansowe organizacji tego typu, co Łódz-

ka Rodzina Radiowa, to trzeba stwierdzić, że przyobleczenie myśli budowy gmachu szkoły w realną szatę w ciągu lat czterech — uznać trzeba niemal za błyskawiczne.

Trzeba dla porównania uświadomić sobie, że taki potentat jak Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim, wystąpiwszy przed trzema laty blisko z projektem budowy gmachu biblioteki publicznej im. Marszałka Piłsudskiego, do tej pory jeszcze nie spełnił obietnicy i nie wiadomo jak długo potrwa rozpoczęta budowa.

Tempo z jakim zabrano się do realizacji projektu budowy gmachu przeznaczonego na szkołę dla ociemniałych dzieci, tłumaczy się tym, że inicjatorzy, Łódz-

ka Rodzina Radiowa z prezesem płk. Hoerberlingiem na czele, nie mieli w swej akcji ukrytych celów, a działali w pełnym zrozumieniu konieczności powstania tego dzieła i doceniali ogrom niedoli ociemniałych dzieci.

Szczekające dziecko

W jakich warunkach znajdują się niejednokrotnie dzieci srogo przez los dotknięte, dzieci ociemniałe, to niechaj świadczy poniższy przykład.

Do internatu, jaki znajduje się przy szkole dla ociemniałych, sprowadzono dziecko, które prawdopodobnie wychowywane było w budzie psiej razem z jej mieszkańcem. Dziecko było straszliwie wprost zaniedbane, ciało miało tak owrzodzone, że lekarze robili słabe nadzieje na wyliczenie. Dziecko to zamiast posługiwać się artykułowaną mową, wydawało dźwięki zbliżone do szczekania psa. Po dłuższej czulej opiece udało się dziecku doprowadzić do zdrowia i przyzwyczaić do mówienia.

Internat dla ociemniałych dzieci

Obok szkoły prowadzi Łódzka Rodzina Radiowa internat dla ociemniałych dzieci. Przebywa w nim kilkadziesiąt biednych istot.

Techniczna strona opieki nad internatem powierzona została ss. służebniczkom, które ze swego zadania wywiązują się pierwszorzędnie.

W szkole dla dźiatwy ociemniałej, kierowanej przez p. kierownika Stasiaka, uczy się także zajęć praktycznych, jak szyciarkstwa, koszykarstwa i stroicielstwa.

Łódzka Rodzina Radiowa zdziałac będąc mogła dla ociemniałej dźiatwy tym więcej dobrego, im fundusze organizacji będą zasobniejsze. Zasobność skarbku Łódzkiej Rodziny Radiowej w znacznej mierze, zależy od społeczeństwa. (wyg)

Wystawiła czek bez pokrycia

Łódź, 9. 9. — 38-letnia Wofa Reibenbach z Łodzi, za wystawienie na bank w Lwowie czeku na 600 zł bez pokrycia skazana została przez Sąd Grodzki w Łodzi na 6 miesięcy więzienia.

Zebranie

kupców podróżujących

Łódź, 9. 9. — W dzisiejszą sobotę o godz. 20 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 183 odbędzie się zebranie ogólne Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych.

Wyskoczyła z IV piętra

Łódź, 9. 9. Na ul. Zgierskiej 44, wyskoczyła z okna czwartego piętra 36-letnia Mindla Ruus, żona szewca, zamieszkała przy ul. Zgierskiej 79.

Desperatka poniosła śmierć na miejscu.

Żądania pracowników

samorządowych

Łódź, 9. 9. — Pracownicy samorządu terytorialnego (gmin) wystosowali do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych memoriał, w którym żądają: 1) wniesienia na jesiennej sesji ustaw pracowniczych, dotyczących pracowników samorządowych, 2) wydania okólnika w sprawie egzekucji należności pracowniczych z tytułu umów o pracę i z tytułu emerytur, 3) przesuwania pracowników samorządowych do wyższego szczebla uposażenia na podstawie uchwał związków samorządowych i 4) unormowania kwestii statutów emerytalnych.

Strasza śmierć kolejarza

Łódź, 9. 9. Na odcinku między stacją Szadek — Otok, na linii węglowej Herby — Gdynia, wypadł z budki hamulcowej 39-letni Augustyn Magiera ze wsi Łatawiec, pow. Tarnowskie Góry.

Magiera dostał się pod koła pędzącego pociągu i został rozszarpany na kawałki.

Na zjazd Ochothników do Wilna

Łódź, 9. 9. — Na zjazd Ochothników Armii Polskiej z 1920 roku, który odbywa się w Wilnie w dniu 10 i 11 bm. wyjechała w piątek z Łodzi specjalna delegacja, na czele z p. Stefanem Pawlakiem i dyr. Olszewskim.

Poza tym wyjechało ok. 600 byłych ochothników Armii Polskiej.

Akademia lekarska w Łodzi

Łódź, 9. 9. — Do Warszawy wyjechał tymczasowy prezydent miasta Mikołaj Godlewski, który u odpowiedzialnych czynników będzie przeprowadzał sprawę otwarcia w Łodzi Akademii Lekarskiej.

Jak wiadomo, przed kilkoma tygodniami zawiązał się specjalny komitet, który podjął kroki w kierunku reali-

zacji projektu otwarcia w naszym mieście wyższej uczelni lekarskiej.

Ze strony ministra oświaty została już wyrażona zgoda, obecnie tylko oczekuje się zatwierdzenia projektu przez radę ministrów.

Jak slychać, rada ministrów ma być również przychylnie ustosunkowana.

Odpowiedź Zarządu Miejskiego w sprawie robotników sezonowych

Kwestia dodatku 30-złotowego nie jest jeszcze aktualna — Kilkudziesięciu bezrobotnych zostanie zaangażowanych

Łódź, 9. 9. Zarząd Miejski w Łodzi udzielił odpowiedzi na żądania robotników sezonowych. Zarząd Miejski, jeśli chodzi o wypłatę dodatku 30-złotowego orzekł, że kwestia ta na razie nie jest jeszcze aktualna.

Redukcja robotników w betoniarni, którzy przepracowali już 26 tygodni,

zostanie utrzymana, a zredukowanych zastąpią nowi robotnicy, którzy dotychczas nie pracowali.

Co do pozostałych bezrobotnych, zostanie zaangażowanych jeszcze kilkudziesięciu ludzi, tak, że z małymi wyjątkami wszyscy choć z opóźnieniem, prasę otrzymają.

Proklamowanie strajku w fabrykach zarobkowych przemysłu dzianego

Umowę podpisał tylko wielki przemysł

Łódź, 9. 9. Podpisana została umowa zbiorowego dla robotników przemysłu dzianego. Układ został zawarty na okres od 9 bm. do 30 czerwca 1939 roku. Umowa została jednak przyjęta, wyłącznie przez wielki przemysł.

Natomiast w przemyśle zarobkowym, wobec tego, że fabrykanci domagają się opustu, proklamowany został strajk, który obejmuje ponad 600 robotników w kilkudziesięciu mniejszych fabrykach zarobkowych przemysłu dzianego.

Walutowe machinacje kombinatorów Żydów

Sąd skazał pomysłowego pośrednika na 1 miesiąc aresztu lub 400 zł grzywny

Łódź, 9. 9. — Chil Wiślicki (Zawadzka 16) miał syna Izraela w Amsterdamie na studiach. Urządzili się w ten sposób, że młodszy Wiślicki wchodził w porozumienie z osobami wysyłającymi pieniądze dla rodziny w Polsce, pobierał je od nich i przysyłał pod adresem ojca a ten wypłacał adresatom

zgodnie ze zleceniem.

Odwrotnie stary Wiślicki wystawił synowi swemu w Amsterdamie weksle na 1500 zł i następnie pod tym pretekstem wysłał synowi pieniądze.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Chilę Wiślickiego na 400 zł grzywny lub 1 miesiąc aresztu.

Na ul. Piotrkowskiej 190 wyskoczyła z okna na II piętrze Raca Huberman. Samobójczyni doznała ciężkich obrażeń ciała i odwieziono ją do szpitala.

Przy zbiegu ul. 11 Listopada i Żeromskiego Stefan Kwasiborski (Pogonowskiego 12) napadł na Eugeniusza Ławniczaka (11 Listopada 178) i nożem zadał mu kilka ran. Rannego opatrzyło pogotowie.

W bramie domu przy ul. Kilińskiego 134 w celach samobójczych zatruł się jodyną 30-letni Jan Kettling (Grabowa 12). Desperata odwieziono do szpitala.

Na ul. Zarzewskiej na 6-letniego Stanisława Pużatka (Zarzew 33) najechał rowerzysta. Chłopiec doznał złamania obu nóg i żeber i w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. Rowerzysta zbiegł.

Na ul. Narutowicza na Gabriela Welnera (Piłsudskiego 51) najechał rowerzysta. Welner odniósł ogólne obrażenia ciała i opatrzone zostały przez lekarza pogotowia. Sprawca najechania umknął.

13-letni Stanisław Szałcki (Odolanowska 7/10) rozdarł sobie haczykiem usta. Rannego opatrzyło pogotowie.

KRONIKA SPORTOWA

Łódzki O. Z. P. N. organizuje na zawody międzypaństwowe Polska—Jugosławia w dniu 25 bm. pociąg popularny z Łodzi do Warszawy.

Lekka atletyka

Dnia 11 bm. odbędzie się na boisku Geyera zawody Polaryjskie między drużynami Geyera i Policji K. S. Początek o godz. 9 rano, wejście na zawody bezpłatne.

Wajsówna w szpitalu

Mistrzyni Polski w dysku, Wajsówna, obecnie walcząca w barwach Boruty-Zgierz od kilku dni przebywa w szpitalu. Po grypie wywiązało się bowiem zapalenie płuc. Stan jej zdrowia jest zadowalający.

SPRAWY GOSPODARCZE

Jeszcze jedna forma etatyzmu

Pewnego rodzaju formą etatyzmu, mało znaną szerszemu ogółowi jest konkurencja, jaką stwarzają prywatnym przedsiębiorstwom rozmaitego rodzaju warsztaty szkolne, szkół zawodowych zarówno państwowych jak samorządowych i prywatnych.

Tego rodzaju warsztaty nie płać podatków, najczęściej zupełnie nie opłacają sił roboczych, którymi są uczniowie odnośnych szkół i na skutek tego oczywiście są w stanie cenę ostateczną produktu kalkulować znacznie niższej niż prywatne przedsiębiorstwa, niezmiennie obciążone podatkami i opłatami socjalnymi.

Wkraczanie tego rodzaju warsztatów na rynek handlowy należy przeto uznać za zupełnie niewłaściwe, jako podcinanie przemysłu, którego rozwój musi leżeć w interesie państwowym i społecznym.

Niestety jednak okazuje się, że powyższa zasada nie jest przestrzegana, a cały szereg warsztatów szkolnych podejmuje się dostaw, prowadzi propagandę swych wyrobów, rozsyła cenniki itp.

Sprawą powyższą zajął się ostatnio obszerniej Związek Fabrykantów w Poznaniu przedkładając samorządowi gospodarczemu swą opinię odnośnie projektu zarządzenia Min. Przemysłu i Handlu o zakresie zamówień na dostawę lub robotę, udzielanych szkołom

zawodowym lub osobom, które przedmiot dostawy lub robotę wykonują przy pomocy uczniów tych szkół. W opinii tej motywuje Związek stanowisko, że zakres ten powinien ulec najdalej posuniętemu ścieśnieniu.

Krótkie informacje gospodarcze

(k) Konsumcja piwa. Spożycie piwa w Polsce w sierpniu rb. osiągnęło dalszy wzrost. Według danych Związku Browarów i Słodowni R. P., browary sprzedały ogółem na rynku wewnętrznym 210 000 hl. piwa, wobec 205 000 hl. w lipcu rb., który

wykazywał już wysoką konsumpcję. W porównaniu z sierpniem 1937 r. spożycie piwa wzrosło o 62 000 hl., czyli o 41,8%. W pierwszych 8-miu miesiącach rb. browary sprzedały w kraju 1 078 000 hl. piwa, czyli o 117 000 hl., tj. o 19,1% więcej aniżeli w analogicznym okresie 1937 r. Konsumcja piwa w Polsce jest jednakże pomimo wszystko znacznie niższa, niż w bardzo pomyślnych latach 1929/30. W okresie od 1 sierpnia 1937 r. do 31 lipca 1938 r. konsumowano o 45,3% mniej, aniżeli w okresie od 1 lipca 1929 r. do 30 czerwca 1930.

Z Targów Wschodnich

W ciągu pierwszych pięciu dni zjazdu Targi Wschodnie około 120 tysięcy osób. Liczba zbiorowych wycieczek z najbliższych zakątków Polski stale wzrasta.

SPORT

Raid automobilowy po Wielkopolsce

Przygotowania do wielkiego raidu samochodowego po Wielkopolsce, organizowanego przez Automobilklub Wielkopolski, są na ukończeniu. Trasa została ostatecznie ustalona w porozumieniu z urzędem wojewódzkim i przedstawia się następująco:

I etap — 334 km — Poznań — Swarzędz — Kostrzyn — Nekla — Września — Gozdów — Borzykowo — Pzdrzy — Ciałen — Słupca — Konin — Kościelec — Turek — Kalisz — Janów — Brzezina — Pleszew — Grab-folw. Robaków — Żerków — Nowe Miasto — Środa — Poznań.

II etap — 346 km — Poznań — Oborniki — Szamotuły — Otorowo — Pniewy — Kwidz — Międzybóże — Sieraków — Wronki — Czarnków — Ujście — Chodzież — Margonin — Gołańcz — Wapno — Janów — Charnów — Kiszewo — Pobiedziska — Kostrzyn — Poznań.

III etap — 324 km — Poznań — Kórnik —

Środa — Nowe Miasto — Jarocin — Cielwica — Wałków — Dobrzyca — Koźminiec — Koryta — Raszków — Ostrów — Odolanów — Sulmierzyce — Krotoszyn — Kobylin — Pepowo — Krobia — Ponić — Rydzyna — Leszno — Gostyń — Dolsk — Śrem — Kórnik — Poznań.

IV etap — 217 km — Poznań — Murowana Goślina — Skoki — Wiatrowo — Wągrowiec — Margonin — Gołańcz — Wapno — Damasławek — Żnin — Gąsawa — Rogowo — Gniezno — Kostrzyn — Swarzędz — Kobylnica.

W Kobylnicy odbędzie się próba na drodze gruntowej do Bugaju, po czym wszyscy zawodnicy muszą wrócić do Poznania na badania techniczne.

Kolarstwo

O mistrzostwo Polski. W niedzielę, rozegrany zostanie w Krakowie na torze Cracovii długodystansowy wyścig kolarski na 50 km o mistrzostwo Polski.

stansowy wyścig kolarski na 50 km o mistrzostwo Polski.

Dotychczas poza krakowskimi kolarzami zgłoszeni zostali jedynie z Łodzi Błaszczyński i Wójcik. Spodziewane jest nadto zgłoszenie Langego z Poznania. Udział kolarzy warszawskich nie jest dotąd pewny. W każdym razie Moczulski z powodu choroby startować nie będzie.

Skład kolarskiej torowej Drużyny Narodowej ustalony został po ostatnich eliminacjach następująco: Kupczak, Jedrzejewski, Osmólski, Świątkowski, Popończyk i Wójcik. Wyznaczenie aż trzech lodzian obok jednego warszawianina i jednego krakowianina świadczy wymownie o doniosłej roli okręgu łódzkiego w torowym kolarstwie polskim.

Narciarstwo

Tereny narciarskie Zakopanego przed mistrzostwami FIS. Stocznia na Krokwi znajduje się w zaawansowanym stadium przebudowy wg projektu dyr. Romana Loteczki. W projekcie przewidywano zwiększenie teoretycznych rozmiarów skoczni do 80 m i pozostawiono dawną normę 75 m. Projekt przewiduje jedynie mniejsze zmiany i ulepszenia w dotychczasowym profilu, który dobrze zdał egzamin praktyczny.

Opracowano także szczegółowy plan stadionu narciarskiego i niebawem rozpoczęte będą roboty terenowe.

Nowe schronisko na Kalatówkach przedstawia się jako imponujący zaczątek przyszłego gmachu. Prace koło budowy kolejki górskiej na Gubałówkę posunęły się znacznie naprzód. Trasy zjazdowe na Kasprowym Wierchu, których zgodnie z regulaminem międzynarodowym, winno być trzy do wyboru, są już całkowicie przygotowane.

W dn. 17 bm. przybędzie do Zakopanego, celem dokonania inspekcji tras dr F. Martin z ramienia komisji biegów zjazdowych i slalomów FIS.

Piłka nożna

Reprezentacja Niemiec rozegra w sezonie 1938/39 11 spotkań międzynarodowych, a mianowicie:

18 bm. w Kamienicy z Polską.
25 bm. w Bukareszcie z Rumunią.
2 października w Sofii z Bułgarią.
11 grudnia w Amsterdamie z Holandią.
29 stycznia w Berlinie z Belgią.
26 marca w Mediolanie z Włochami.
26 marca w Luksemburgu z Luksemburgiem.
23 kwietnia w Paryżu z Francją.
22 czerwca w Oslo z Norwegią.
25 czerwca w Kopenhagie z Danią.
27 sierpnia w Sztokholmie ze Szwecją.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

ŚLEDZIE

Polskie — Szkockie — Jarmuckie oraz nowe Matiasy angielskie i islandzkie. Sardale i sardynki

HURTOWNIA KOLONIALNA

ST. BAREŁKOWSKI

Poznań, Woźna 18 Tel. 39-00 i 56-56

1. DOME-PARCELE

Jarocin

dom ubikacje, ogród, chlew, rzemieślnika korzystnie. Oferty Oredownik, Poznań zd 81 019

2. PIENIĄDZ

na 1 hipotekę, przebudowa domu 10%, Oferty Oredownik, Poznań zd 81 111

3 000,—

6. OZENKI

Rzemieślnik

28. stałej posadzie, szuka odpowiedniej żony. Oferty Oredownik, Poznań zd 81 163

7. SPRZEDAŻE

Rzeźnicki

sklep do sprzedania z warsztatem i urządzeniem nadającym się na każdy interes. Pabianice, Łaska 18. n 18 261

Fryzjerzy!

Bezkonkurencyjny plyn do trwałości ondulacji „Fala de Paris” — złotych 5,— za litr. Koszta przesyłki doliczam. Rzepkowski — Łódź, Wólczńska 112/4. n 17 233

Skład

kolonialny, kompletny, urządzeniem, mieszkaniem, miasto powiatowe. Oferty Oredownik — Poznań zd 79 710

Drogeria

prowinca, stacja benzynowa — pewna egzystencja. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 81 155-6

Restauracje

pełny wyszynk, mieszkanie, sprzedaż. Oferty Oredownik, Poznań zd 81 373

Rzeźnictwo

zaprowadzone sprzedaż lub wydzierżawie od zaraz. Oferty Kurier Poznański zdg 81 227-8

Egzystencja

kolonialka, główna ulica zajazdem, czynsz 50,— towarem. Zgłoszenia Oredownik, Poznań n 18 138

16. SZUKA POKOJU

Pokoj

umeblowanego, poszukuje samotny pan. Zgłoszenia Oredownik, 1.602, Piotrkowska 91, telefon 173-53. n 17 296

22. ZGUBY

Szamowski

Feliks zagubił kartę kaucyjną licznika nr 530 205 49 601. n 18 204

26. SZUKA POSADY

Ekspedientka

zdolna, dobre świadectwa towarzyskie, bielizna szuka posady. Oferty Oredownik, Poznań zd 81 314

Uczeń ogrodnicy

silny poszukuje trzyletniej nauki ogrodniczej w większym zakładzie ogrodniczym. Licząc lat 17. Oferty Oredownik, Poznań zd 80 372

Kuchmistrzini

poszukuje posady 15 do hotelu, restauracji kasyna pierwszorzędnymi świadectwami. Oferty Kurier Poznański zdg 79 155-6

27. WOLNE MIEJSCA

Służący

po wojskowości, przeciw, pierwszorzędne polecenia, na stałą posadę potrzebny zaraz w Poznaniu. Oferty z odpisami świadectw do „Par”, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. „36-37”. P 6912-36.37

Gorzelnik

obeznany z gospodarstwem podwózkowym dobry fachowiec energiczny potrzebny zaraz na większy majątek. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 81 152

Czeladnika

bednarskiego przyjmie od zaraz. Wawrzyn Wojciechowski, Borek. n 18 123

Pomocnik

krawiecki na stałe od zaraz potrzebny. F. Gutknecht, Chodzież. Al. Kościuszki 7. zd 81 327

Bednarski

poszukuje potrzebny od zaraz. — Bory, Szamotuły, Rynek 28. n 18 135

Uczeń

piekarski potrzebny zaraz. A. Peceżyński, piekarnia, Szamotuły, Sadowa 1. n 18 137

Pomocnik krawiecki

biegły, potrzebny zaraz. St. Niemczyk, Szamotuły, Rynek 1. n 18 105

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 11 września.

7.15 audycja poranna; 7.20 koncert poranny w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej; 8.00 dziennik poranny; 8.15 audycja dla wsi; 9.15 transmisja nabożeństwa z kościoła ks. misjonarzy św. Krzyża w Warszawie. Chór Świętokrzyski pod dyr. ks. prof. Józefa Oreszuka wykona mszę św. Kazimierza Garbuzińskiego. Kazanie wygł. ks. prof. Józef Jasiewicz. Po nabożeństwie około godziny 10.30—11.45 muzyka (płyty); 11.45 „Dni Mickiewicza” w Nowogrodzie — reportaż Zbigniewa Cis-Bankiewicza (z Baranowicz); 11.57 sygnał czasu; — 12.03 poranek muzyczny w wyk. orkiestry symfonicznej P. R.; 13.00 „W setną rocznicę urodzin Asnyka” — aud. literacka; 13.30 „Po wywczasach” — muzyka obiadowa w oprac. Mariana Obsta (z Poznania). Wykonawcy: Orkiestra salonowa Rozł. Poznańskiej „Pięta Poznańska”. Zygmun. Fronk — tenor. Tadeusz Tułasiewicz — wiolonczela; 15.00 audycja dla wsi; 16.30 „Przygoda” — premiera słuchowska Tadeusza Edwarda Fischera. Reż. Ant. Bohdziewicz; 17.10 R. Straus: Sonata na wiolonczelę i fortepian op. 6. Wykonawcy: Zofia Rabecwiczowa — fortepian i Tadeusz Lifan — wiolonczela; 17.40 tygodnik dźwiękowy; 18.10 podwieczorek przy mikrofonie. Wykonawcy: Mała orkiestra (sopran). Aleks. Jawor (skrzypce). Maria Chmurkowska (humor). Irena Paluli (karyfalon) i zespół wokalny „Dziś i jutro”; 17.00 chwila Bura Studiów; 20.00 program na jutro; 20.05 tr. z Lubli na kongresu Młodej Wsi; 20.40

przegląd polityczny; 20.50 dziennik wieczorny; 21.00 „Ta-joi” — wesola audycja w oprac. Wiktora Budzyskiego (ze Lwowa); 21.35 wiadomości sportowe; 22.00 „Rigoletto” — Giuseppe Verdiego. Reportaż operowy w opracowaniu prof. Zdzisława Jachimeckiego (z Krakowa); 23.00 ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Toruń — 8.35 kapela ludowa z Przewieczernia spod Nierzawy; 9.00 gawęda kółek rolniczych w oprac. inż. Romana Zycha; 9.10 program na jutro. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 muzyka (płyty); 11.45 „Mieszczanostwo gdańskie w XVII wieku” — felieton; 20.00 „Nad Bałtykiem” — gra towarzyska orkiestra salonowa; 20.35 wiadomości sportowe z Pomorza.

Katowice — 6.15 audycja poranna; 8.35 ogólnopolski; 8.45 piosenki i tańce (płyty); — 9.05 „Szkolimy działaczy robotniczych”; 9.15 transmisja z Diecezjalnego Złotu Meżów Katolickich w Chorzowie; 11.45 „Co słychać na Śląsku”; 20.00 program na jutro; — 20.05 „Co niedziela u Karlika” — brzmienie piosenki, gro muzyka; 20.33 wiadomości sportowe.

Kraków — 8.35 pogadanka dla rolników; 8.45 muzyka ludowa (płyty); 9.05 „Skrzyżka rolnicza”; Po nabożeństwie około godz. 10.30 muzyka (płyty z Warszawy); 11.45 „Teatr, muzyka i film w Sewajcarli”; felieton wygłosi Maria Sander; 20.00 odczytanie programu na dzień następny; 20.05 piosenki z filmów (płyty); 20.35 lokalne wiadomości sportowe.

Łódź — 8.35 piosenki ludowe (płyty); 8.50 piosenki utworów polskich i obcych w wykonaniu Kwartetu Ludowego Alojzego Za-

remby (z Warszawy); 9.10 odczytanie programu; Po nabożeństwie około 10.30 muzyka (płyty z Warszawy); 11.45 „Wieczornica w Murzaszchle” — felieton; — 20.00 recital fortepianowy; 20.35 wiadomości sportowe lokalne.

PROPONUJEMY

LAMPOWICZOM

15.00 Koenigsw. Koncert muzyki romantycznej (wyk. chóru i sol.). 16.00 Wrocław. Koncert popularny. 17.00 Koncert zesp. balalajkowego. 17.00 Budapeszt. Muzyka jazzowa. 17.15 Rzym. Koncert z udziałem skrzypiec (hafa i skrzypce). 18.00 Sztutgart. Muzyka ludowa. 18.15 Koncert popularny. 18.15 Droitwich. Muzyka lekka w wyk. sektetu. — 19.00 Budapeszt. Muzyka cygańska. 19.00 Budapeszt. Muzyka lekka. Wiedeń. Klasyczna muzyka kameralna. — 19.35 Bratysława. „Sprzedana naręczona” op. Smetany. 19.35 Hilversum 1. Koncert symfoniczny z udziałem solisty. 20.00 Monachium. Wieczór Wagnerowski w wyk. orkiestry, chóru i sol.). 20.05 Tallin. Koncert muzyki rosyjskiej. 20.10 Królewiec. Koncert popularny. 21.00 Rzym. „Nepom”. op. Arrigo Boito. Radio Paris. Koncert popularny. 22.00 Florencia. Muzyka „meczna i piosenki. 22.00 Koncert muzyki szwedzkiej. 22.10 Budapeszt. Muzyka rozrywkowa. 22.20 Koenigswusterhausen. Koncert eozonowski. 23.00 Wiedeń. Muzyka rozrywkowa. Koenigsw. Ułabione utwory. 24.00 Frankfurt i Sztutgart. Koncert rozmałości: Koncert utworów Wagnera. Symf. Pastoralna Bee hopera, oraz muzyka rozrywkowa. Hamburg. Muzyka taneczna ludowa i rozrywkowa.



„DAIMON” Polska Fabryka Ognia i Baterii, Sp. z o. o. Starogard.

Humor zagraniczny



Niech żyje biurokracja!

— Hallo, czy pani ma „prawo jazdy”?
— Nie mam!
— Jakim więc prawem pani przejechała tamtego człowieka?

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony. 1-lamowy milimetr 50 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry. Nakład i cenniki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztove konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 03.

Prenumerata w Polsce z odnoszaniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju). Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcina 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Franciszek Przytycki z Poznania. Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Lesiewicz z Poznania. — Rękopisy niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

— Bo się ucześ na jakąś u-
roczystość.
— Ale to musi długo trwać,
takie uczesanie?
— To trwa przez cały dzień,
od rana do wieczora. Wiadze
holenderskie na Nowej Gwinei
zakazaly niekawno krajowcom
pobienia takich tryzur.
— Dlaczego? Przecież tryzu-

— Zda się, że znaczki z
wysp Papua wydane w roku
1932, to chyba najpiękniejsze
znaczki, ilustrujące życie kra-
jowców na morzach południo-
wych. Tylko dlaczego ten oby-
watel na znaczku Papua, z pen-
sy, ma taką dziwną tryzurę?

(Dialog 10)

W ALBUMIE ZNACZKOW

Za nią — parę metrów w tyle
Sady podskokami „Tutek”.
W różnobarwnej kwiataw toni:
„Hau-Hau! Ja Cię złapać muszę”.
Tutek wciąż Halusie gonł.
„Dobryś będzie” — szepkał w końcu.
Chociaż nie zna się na czasie.
Stanał — dyszy, kombinuje:
Może tu gdzieś spocząć da się.
I już bez namysłu prawie,
Nie bojąc się żadnej kary,
Pomyślowy, śliczny pisek
Skoczył w lalek wózek stary.
„Dobronie, prawo Tutek!”
Pochwalała go Halusia,
Przysstrajając mały jepek
W kapeluszu swego tatusia.
Tutek bardzo rad jest z tego,
I pyta się wielce dumny
Czy jest jeszcze drugi pisek
Taki ładny i rozumny?
Taki zgrabny i przystojny.
Co ma takie uszka małe,
I taki rozkoszny pysio
I tutek jak śnieg biały?
Który w nocy spi na piuszu,
A na codzień spaceruje
W takim modnym kapeluszu?
Hala nad nim się pochyla,
Pieszczotą go czuła darzy,
Przytula Tuteka do siebie.
Bo wie — że jej z nim do twarzy.
Janusz Skapski.

Ledwo słonko swym spojrzeniem
I promieni słońca milonów
Cichy ziemi sen zakłócił,
Z pierwszym blaskiem w przestrelu
Już w ogrodzie pełno życia,
Śmiechu, pisków i szczerania:
To Halusia z swoim piskiem
Po trawnikach się uganja.
Biegnie, gędzi rozprawiona,
W wirze tempa glinie smutek,



Wakacyjne igraszki
(Wspomnienie)



Paszcza węży.
Żadne zwierzę nie potrafi otwo-
rzyć pyska tak szeroko, jak wąż
swoją paszczą. Olbrzymie węże,
które mają osiem metrów długości,
posiadają bardzo małe głowy. Mo-
żna taką głowę wygodnie objąć dwo-
ma rękoma. Taki olbrzymi wąż,
jednak mimo małej głowy może
połknąć zwierzę o średnicy mniej
więcej 40 cm. Potrafi on bowiem
rozewrzeć paszczę do niebywałych
wprost rozmiarów, jak to widzicie
powyżej.

MOJ PRZYJACIEL

Pan B. K. w Poznaniu: „Apel do dzieci” otrzymałem, ale już, nie-
stety, spóźniony. Nie czytał Pan widocznie ostatniej mojej gawędy (w nr. 34),
w której sprawę powrotu do szkoły omówiłem obszernie. Pozdrawiam Pana.
Halo! **Marychna Woźna** w Środzie: Ogromnie się cieszę, że nasze pi-
semko tak bardzo Ci się podoba, oraz że z tak wielką niecierpliwością oze-
kujesz każdego numeru. Ale napisz też coś więcej o sobie. Ściskam Cię. —
Wandzia Rogozińska w Poznaniu: List Twój bardzo miły i serdeczny ogrom-
nie mnie uradował. Ależ, oczywiście, jestem wujciem wszystkich moich kocha-
niat, wszystkich moich przyjaciół. I żaden z wujaszków ani w Polsce, ani
na świecie całym nie może się poszczycić takim mnóstwem kochaniat. Dzie-
kuję Ci także za wiersz pt. „Mój Przyjaciel”. W ogóle widzę, że zdobyłem
w Tobie wierną przyjaciółkę i dla tego od razu przyjmuję Ciebie do mojej
rodzinki. Byłaś w Nowej Wsi, czy w tej pod Wronkami? Oczekuję zapowie-
dzianego miłowego listu, a tym czasem ściskam Cię i całuję. — **Jerzy Miko-
łajczyk** w Grodzisku: Tak dawno jesteś moim przyjacielem, i teraz dopiero
się odzywasz. No, lepiej późno, niż wcale. Więc z chęcią przyjmuję Cię do
Koła naszego i oczekuję dalszego listu z opisem Twojego pobytu tegorocznego
na obozie. Ściskam Cię. Czuwaj! — **Ludwik Młodziniak** w Nakle: Brawo!
Twój pierwszy list bardzo mi się podoba. Poznaje w Tobie morowego, dziel-
nego narodowca, który pod sztandarem narodowym pójdzie kiedyś walczyć
i pracować dla Wielkiej Polski. Zresztą wierzę w to święcie, że wszystkie
moje kochanieta, wszyscy przyjaciele moi wyrosną kiedyś na wzorowych
i dzielnych obywateli i bojowników o Polskę wielką i mocną, czyste naro-
dowa. To prawda, że wstyd pali człowieka i żalność wielka ścisła serce, gdy
wspomni, iż są jeszcze Polacy, którzy w czasach dzisiejszych kupują na Ży-
dów, tych oszczepionych wrogów Polski. Ciesz się, że tak pilnie składasz
„M. P.”, że masz już 2 oprawione roczniki, które zdobną Twoją biblioteczkę,
mającą 120 książek; jest to naprawdę pokaźna już biblioteka. Ściskam Cię
i całuję. Czołem! — **Danusia Bilczyńska** w Kaliszu: Dziękuję Ci za pierwszy
Twój list i ładny opis historyczny Kalisza, oraz oczekuję zapowiedzianego
dalszego opisu. Ale musisz także i o sobie coś więcej napisać. Tym czasem
przyjmuję Cię do Koła moich przyjaciół. Co się tyczy owej książki, odcze-
kać musimy wyniku konkursu, który ogłosimy w następnym numerze. Ści-
skam Cię serdecznie. — **Zenon Kaszkowiak** w Wieleniu: W pierwszym swym
liście tak ładnie wszystkie opisałeś, że dokładnie już Ciebie poznałem. To-
też od razu przyjmuję Cię do Koła naszego. Przy przejściu teraz do gimna-
zjum życzę Ci z całego serca najlepszego powodzenia. Ściskam Cię, Czołem!

Halinka idzie do szkoły...
Dochodzi ósma godzina...
Czas zatem pójść do szkoły.
Tik... tik... tik... tak...
tykoc —
w kącie zegar weselo.
Tylko kudyłay miś
i dwie przepiękne laleczki
i pajac... jej przyjaciel,
jaki pominął troszeczkę...
A malowana piłka
z swoją buziuchną rumianą...
pod sió się potoczyła,
udając zadęsaną...
Mia... salutuje grzecznie...
Laleczki się pięknie kłaniają...
w zegarze ósmą godzinę
kukuliłki dwie wydzwaniają...
„Pa... do widzenia... laleczki,
bądź zdrowsz mojej palacyku,
i ty kudyłay miś,
i ty kudyłay koniku...
Dziś muszę pójść do szkoły,
nie czas mi bawić się z wami,
musicie więc iakoś wspólnie
zarządzić sobie sami...
Minęły już wakacje,
coż, na to nie ma rady.”
„Słusznie moja Halinko”
Laleczka jej odpowiada...
„Niech ci się poszczęści w nauce
i w pilnej twojej pracy...
a po godzinach szkolnych
czym prędzej do nas powracaj...
Opietesz nam o szkole,
co zaszło w niej nowego,
już ja pocieszę miśka
i palacyka twojego...”
„Pa... do widzenia laleczki!”
„Kłaniam się...
„Halinko — wola palacyk —
purszol wez... deszczyle pada...”
Tik... tik... tik... tak...
tykoc
w kącie zegar weselo.
„O! bo się jeszcze spóźnił!”
Już czas... już czas do szkoły!”
Józef Baranowski.

bieta Franek najstarsze
postacie i Staś budzi się z prze-
razliwym krzykiem.
Tak ciężko przebywał Staś
ową smutną zimę.
Nadszedł marzec, stójny i
brzydki. Pewnego wieczoru na-
próżno wyczekiwał Staś po-
wrotu matki, nastuchiwał z bi-
jęcym coraz szybciej sercem.
wreszcie niepokój chorego
wzrósł jeszcze bardziej, gdy
Wojciechowa mrknęła do dzie-
ci:
— Musiało jej się co stać...
Rumieniec wystąpił na blade
policzki chorego, gorączka się
wzmogła. Noc już zapadła,
dzieci do snu się pokładły, a
tylko Wojciechowa niespokojna
o współlokatorkę chodzila po
izbie.
Wreszcie dały się słyszeć
ciężkie kroki i ktoś stanął u
progu... Staś powstrzymał od-
dech i rozszerzone źrenice zwró-
cił ku drzwiom. Do izby weszła
jakas obca kobieta. Nadszedła
zgasła w serduszk Stasia —
to nie była jego matka.
— Czy tutaj mieszka Mikul-
ska? — spytała nieznajoma.
— Tak odparta matka Fran-
ka.
— Wracam ze szpitala... —
rzekła kobieta — przayśmy dziś
obie z Mikulską i razem wra-
cały, na ulicy wypadło nagie
auto, ja odskoczyłam, ale ona
nie zdążyła i uderzyła ją samo-
chód w bok, tak że zaraz nie-
przytomna upadła. Odwiozłam
ją do szpitala.
Usłysawszy, że życiu matki
grozi niebezpieczeństwo, chłop-
czyzna zemdlał.

MOJ PRZYJACIEL

BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK
ORĘDOWNIKA DLA DZIECI
POD REDAKCJĄ WUJKA CZESIA

Rok III Nr 36

Zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem 12 września

Potęśne Imię Marii

Gdy Maria przyszła na świat
dano Jej Imię, które Bóg obja-
wił przez anioła rodzicom Jej.
Imię „Maria” ma różne znacze-
nia. Znaczy ono: „morze bole-
ści”, które Maria cierpiała —
znaczy: „gwiazda”, gdyż przy-
świeca Ona i rozjaśnia wszel-
kie chimury i ciemne chwile ży-
cia naszego. Dalej znaczy ono:
„pani”, bo Maria jest Panią i
Królową Aniołów, świętych, lu-
dzi i szatanów.
Używanie więc św. Imienia
tego daje nam wielkie łaski
Boże. Ponadto potężnemu temu
Imieniu zawdzięczamy owo
wielkie zwycięstwo chrześcijań-
stwa nad Turkiem. Stwierdza
to Kościół św., który na dzień
św. Imienia Marii dnia 12 wrze-
śnia oznajmia, iż papież Inno-
centy XI przypisywał jedynie
pomocy Marii oswobodzenie
Wiednia przez naszego króla
Jana Sobieskiego.
Było to tak. W r. 1683 nad-
ciągnął pod Wiedeń wódz turec-

ki, Kara Mustafa, z ogromnym
wojskiem 300 000 żołnierzy, pod-
czas gdy we Wiedniu było ich
tylko 16 tysięcy. Cesarz niemiec-
ki truchlał, gdzie szukać pomo-
cy.
Dnia pewnego król Jan Sobie-
ski szedł na mszę świętą. W
tym zastąpili mu drogę na
zamku krakowskim dwaj posło-
wie. Jeden od cesarza niemiec-
kiego Leopolda I, podszedłszy,
do nóg królowi, wołał: „Królu,
ratuj Wiedeń!”, a drugi od pa-
pieża Innocentego XI błagał:
„Królu, ratuj chrześcijaństwo!”
Król ufnym w pomoc Marii, ka-
zał zbierać wojsko, sam poje-
chał do Częstochowy. Tam mo-
dlił się długo przed cudownym
obrazem Marii i złożył pochwę
swą, mówiąc: „Nie schowam pa-
łasza mego do pochwy, aż ge-
nie stępie na karkach nieprzy-
jaciół Twoich, o Pani!”
We Wiedniu zebrało się tym-
czasem do 30 000 wojska pol-
skiego.

Mikuliska, chociaż znużona,
 nie myśli o spoczynku, lecz
 biegnie wprost do łóżka dziecka
 i tuli go do piersi. Najczulszy,
 pocałunek łaczący biedaków. Mat-
 ka opowiada, że cały dzień pa-
 nięta o nim, a Staś zwierza się
 z tęsknoty za nią, a skaryć się
 na Franka nie ma zwyżczaj,
 zresztą przy matce o złytm za-
 pomina i oboje są bardzo, bar-
 dzo szczęśliwi.

Wracza.
Od czasu do czasu rozlegają się na schodach, to ciężkie to lżejsze i pospieszne kroki: Staś zna jednak doskonałe chód mat-czynny i nigdy się nie pomyli. Gdy usłyszysz pospieszne, a ci- che stąpanie, siada na łóżku, bladą jego twarzączkę oblewają rumienie, oczy błyszczą rado- ścią... Gdy drzwi otwierają się nareście, a w progu izdebki staje szczupła, blada kobieta i śmiechem ku niemu zwraca, z ust chłopczyzny wyrzwa się ty- ko jeden wyraz: "mama", lecz całe jego serce jest w tym wy-

Najmilszymi chwila mi są dla chorego Stasia wieczory. Gdy zmrok zapada, izdebka w dzień posępna i biedna, wydaje nam się najpiękniejszym mieszkaniem: czerwone płomienie ognia, huśtanie na kominie, rzucanie po ścianach krwawe błaski. Czyste, dobre serduszek dziecka cieszy się najmilszą rzeczą i z wielkim spokojem i cierpliwością nasłuchuje co wie- czór, czy ukochana Matka nie

[illegible]

— To jest tancerz, należący do tańszo słowiańszczenia. Nałoży maskę zrobioną z wikliny, ozdobioną liśćmi z piórnem. A tańczy tak, że kręci się w kółko tak szybko jak tyłko może, podskakuje w górę, jakby to były zawody o mistrzostwo Oceanu Spokojnego, i przy tym ryczy jak rozjuszony bawół.

— A znaczk! wartosci 4 pensów i 6 pensów?



— Władze uważały, że ow-
ra jest przeliczona.
szem, ale równocześnie były
zdania, że krajowcy tracą za-
dużo czasu na robienie tryzur,
wobec tego zostaje im za mało
czasu na zbieranie orzechów ko-
kosowych i potem stękają, że
nie mogą płać podatku.
— Tak, tak, to tak dywa. A
ten Papuas na znaczkę warto-
ści jednego pensa, to co ma za
dekorację na głowie?



Przed opuszczeniem Krakowa, służył Sobieski do mszy św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej u oo. karmelitów i przyjął tam komunię świętą, oddając sprawę swą tak wielką w opiekę Marii.

Tymczasem we Wiedniu obłożonym już od 2 miesięcy panował strach wielki, i myślano już o poddaniu się. Po święcie Narodzenia Marii ukazały się chorągwie polskie pod Wiedniem, a dzień 12 września wybrano do ataku na Turków.

Król Jan Sobieski kazał się zbudzić o 3 godzinie z rana. Zaraz potem zrobiono z bębnow oltarz, a ksiądz obozowy odprawił mszę św., w czasie której król leżał krzyżem i przyjął komunię świętą.

Wódz turecki, Kara Mustafa, zaśmiał się, widząc tak szczupłe wojska polskie; tymczasem

Przebaczenie

Staś Mikulski był jedynym synem ubogiej wdowy, która praniem zarabiała na utrzymanie swoje i dziecka. Zarobek to był ciężki, praca od świtu do nocy przy balii, podczas gdy jedyne dziecko leżało chore w ubogiej izdebce i nikt się nim nie zajmował.

Choroba trwała już parę tygodni — po odrze, widać, chłopak się zaziębił, gdyż dostał kaszlu, który go męczył i męczył i odbierał siły coraz bardziej.

W okienku poddasza brzo-
 paru szyb — Mikulska przez
 oszczędność zastąpiła je papie-
 rem... mąż i wicher gospoda-
 ruje tutaj na wyścigi, aż woda

Bóg za cudowną przyczyną Marii pokierował wszystkim zwycięsko — na zgubę jego.

Uderzono więc z ufnością w opiekę Marii na Turków, którzy wcale ataku się nie spodziewali; zamieszanie było wielkie — rzeź okropna. Nieprzyjaciela rozbito, 50 000 trupów tureckich padło — chorągwie i obóz wartości 10 milionów dostał się w ręce Polaków.

Tak więc Wiedeń został oswobodzony, a chrześcijaństwo uratowane. Innocenty XI — papież był tak dalece przekonany, że to zwycięstwo było dziełem Najśw. Marii Panny, iż nakazał, by święto Imienia Marii już w roku następnym 1664 było obchodzone w całym świecie katolickim na znak wdzięczności za tak wielkie zwycięstwo.

M. S.

w konewce marznie i przez
drzwi zimno też się wciska, a
na kominie pali się tylko wte-
dy, gdy jadło gotują. Staś ka-
szle i kaszle.

Ubogą izdebka daje schronienie dwom rodzinom, gdyż Mikulska nie może sama opłacać mieszkania. Wynajęły poddasze do spółki z drugą biedaczką, Wojciechową. Dobre to kobiecieśko, ale ma dzieci gromadę, które ją nieraz do gniewu doprowadzają, zwłaszcza, gdy wraca od roboty zmęczona i głodna.

Wojciechowa trudni się posługą po domach. Zarabia nie dużo, ale o piątej jest już wolna i wraca do domu, zabrawszy po drodze dzieciaki swoje z

skraju znaczka, widzimy długą, wąską bęben, ulubiony instrument Papuasów. A przez otwarte drzwi chaty widać morze, po którym płynie „lakatoi“. To jest łódź krajowców — na takich łodziach potrafią oni płynąć tysiące kilometrów. Zaś znaczek wartości 6 pensów pokazuje matkę z dwojgiem dzieci. Jedno dziecko trzyma na rękę, a drugie wsadziła do siatki i siatkę zarzuciła na plecy. Gdy wróci do domu, siatkę z dzieckiem powiesi na belce. Taka siatka zawieszona na belce służy i jako kołyska i jako sieć przeciwko moskitom. Bo tam jest mnóstwo moskitów. A w tyle na tym samym znaczku widać krajowca,



który wyrabia wiosło.

— A ten znaczek, wartości 2,5 pensa?

— Papuas lepi garnek, a w tyle jest dom, zbudowany na palach, bo tam są częste powodzie, i gdyby dom stał na ziemi tak jak u nas, to by woda zalała mieszkańców. Ciekawy jest ten znaczek wartości 1,5 pensa.

— A co przedstawia? Rodzaj gołębnika czy coś w tym rodzaju?



— Nie, to nie jest gołębnik. To jest domek wybudowany na wierzchołku drzewa, właściwie taka altana. W każdej wsi Papuasów są takie altanki.

— Pewnie Papuasi jadają w nich podwieczorki?

— Nie. Do altanek na szczytach drzew chronią się w razie napaści na wieś przez sąsiedni szczep. Na podłodze altanki znajduje się zawsze duży zapas kamieni — gdy nieprzyjaciel się zbliży do wsi, można go powitać gradem pocisków, oczywiście, o ile mieszkańcom wsi uda się dosyć wcześnie wbiec po drabince do altanki.

— A co to jest tutaj, na znaczku wartości 1 szylinga?

(Dokończenie nastąpi)

Tajemnice Wielkiego miasta

23) — Dlaczego to żona pańska nie przychodzi ani do sali jadalnej, ani na pokład? Zdaje się, że pan ją wieszysz?

Karwicz tak był zdumiony tym pytaniem, że nie zdołał nawet godnie odpowiedzieć.

— Odpowiadaj pan! — rozkazał po chwili Borys.

Bankier drgnął i oburzył się. Rozkazujący ton Borysa wcale mu się nie podobał, ale nie miał odwagi stanowczo wyprosić go sobie. Coś więc wymijająco odpowiedział, ale poczuł w Borysie wroga i sam zniechęcił go żywiołowo.

Kilka razy jeszcze doszło między nimi do nieporozumień, coraz bardziej ostrych. Borys nie ukrywał swej miłości dla Magdy, a Karwicz niechęci i nienawiści do Borysa. Sytuacja stała się wręcz naprężona, gdy któregoś dnia Karwicz, robiąc żonie awanturę o jakieś spojrzenie rzucane Borysowi, uderzył ją. Krewki Borys, powiadomiony o tym przez Hankę, wpadł do kajuty Karwicza i zrobił piekielną awanturę, polecając mu równocześnie opuszczenie kajuty na stałe, przy czym jego miejsce zająć miała Hanka. Wystąpienie swoje uzasadnił Borys wieloletnią przyjaźnią rodziny do Marty. Gdy Karwicz oburzony do żywego stanowczo zaprzestował, Borys zagroził mu odkryciem jego prawdziwego nazwiska.

Przeżarty Karwicz ustąpił, ale za odchodzącym Borysem warknął:

— Jeszcze nie koniec walki! Zmierzymy się innym razem!

Nazajutrz wieczorem spotkał się Borys na pokładzie z Magdą. Widząc jej zmęczenie wywołane awanturami męża i jej ciche łzy, pochwycił rękę Magdy i przycisnąwszy ją do piersi szepnął:

— Nie trać odwagi, Magdo! Bądź mężną, jak byłaś nią dotąd i zaufaj mi. Ja zmuszę męża twego, aby cię uwolnił.

Magda chciała coś odpowiedzieć, gdy wtem brutalna jakaś dłoń odepchnęła ją.

Przed nią stał Karwicz, krzycząc głośno:

— To beczelność, panie, tak napaść bezbronne kobiety! Jeśli pan jeszcze raz zrobi coś podobnego, będę musiał użalić się przed kapitanem!

A schwyciwszy za rękę Magdę, szepnął wściekły:

— Ruszaj do kajuty!

Gdy Magda nie usłuchała zaraz brutalnego rozkazu, opanowała go wściekłość. Już zamierzał żelazną pięścią uderzyć Magdę, aby zmusić ją przemocą do opuszczenia pokładu, kiedy Borys przpadł doń jak lew rozjuszony, i schwyciwszy bankiera za kołnierz, szarpnął nim mocno i odrzucił daleko od Magdy.

Karwicz zbladł straszliwie i całą

masą swego cielska rzucił się na swego przeciwnika, ciskając go gwałtem ku dość niskiej balustradzie pokładu.

Borys pojął odrazu, o co chodziło bankierowi! Ni mniej, ni więcej, tylko chciał go wyrzucić w morze. Było już za późno, aby odeprzeć mógł napastnika.

Okręt kołysał się gwałtownie i Borys popychany gwałtownie przez Karwicza, stracił równowagę i wpadł — do morza.

Tyle tylko miał przytomności, że trzymał mocno rękami swego przeciwnika i pociągnął go z sobą w głębinę.

— Przynajmniej Magda wolna będzie!

Odcieci od świata

Z głębokości 4572 metrów wznoszą się z morza wyspy Tszagos. Mały ten archipelag stoi pod władzą Anglików. Największa wysepka tej grupy ma zaledwie 24 kilometry długości i nosi nazwę Diego Garcia.

Zaczął się dzień. Daleko na wschodzie wyszło z toni morskich słońce, podobne do złotej kuli, rozświecało promienie swoje na niezmierzone wody i ruchliwe fale ozdobiło złotem. Ciekawe słońce zdziwiło się niemało, kiedy na owej wysepce, gdzie tylko płaczą dwa dzikie w odlamach skalnych gnają swą drogą, napotkało dziś postacie dwojga ludzkich istot.

Pierwszy odzyskał przytomność mężczyzna. Podniósł się z wolna i błędnym wzrokiem spojrzał w około. Leżał na twardej skale, zewsząd otoczony wodą. Obok leżała kobieta.

Mężczyzna z wolna odzyskiwał zmysły i pamięć. Przypominał sobie wszystkie wypadki ubiegłej nocy: jak w ostatniej chwili uchwycił tonącą Magdę i jak potem walczył o jej i swoje życie.

Z miłością wejrzał na leżącą. Bałwany morskie uderzając o brzeg wysepki, dosięgały jej kolan. Podniósł ją przeto z lekka i uniósł dalek, tam — gdzie rośnie samotna palma. U stóp jej złożył swój ciężar z troskliwością matki.

Rozejrzał się potem, czy gdzie w pobliżu nie znajdzie źródła, aby ożywić wodą poratować zemdloną. Ale źródła nigdzie nie było, ani śladu. Borys był w rozpacz.

Pochylił się nad Magdą i rozcierał członki, aby krew zastygłą doprowadzić do krążenia. Usiłowania jego odniosły skutek pożądanym. Magda wkrótce westchnęła głęboko i otworzyła oczy. I znowu nad sobą ujrzała parę płomiennych oczu, jak kiedyś tej nocy, gdy w tak tajemniczy sposób uratowaną została z rąk napastników.

Nie miała już teraz żadnej wątpliwości, że jak dziś, tak i wówczas Borys był jej wybawcą.

Gdy już nacieszyli się swym widokiem, Magda ręką wskazała do góry, a uśmiech pełen nadziei tak rozjaśnił jej oczy, że Borys zwrócił wzrok w

dzie! — szepnął z uśmiechem. — Nie zginię daremnie, gdyż śmiercią swoją okupię wolność ukochanej.

W wodzie Borys puścił swego przeciwnika i zrzucając wierzchnią odzież, podjął walkę z balwanami. Był doskonałym pływakiem. Wtem obok usłyszał swoje imię, z najwyższą czułością wyrzeczone. Borys uczył, jak krew stanęła mu w żyłach. Lęk i radość odbierały mu zmysły.

— Magdo! — zawołał — tu śmierć nas czeka!

— Śmierć to wolność, ukochany mój! — odparła Magda głosem cichym — i zniknęła w głębinie.

— Hanka.

Przyszłość miała okazać, że się nie mylił.

Pod wieczór burza rozsiała nad wyspą. Skuleni pod swym szalasem przyglądali się rozpętanym żywiołom. Nagle błyskawica rozdarła chmury a przy jej świetle ujrzeli postać ludzką, która kurczowo trzymała się skały. Oboje poznali rozbitka.

Był to Karwicz.

Gdy dzień nastał, postanowili porozumieć się z nim. Łączyło ich w tej chwili wspólne niebezpieczeństwo. Borys złożył ręce w trąbkę i pełnym głosem zawołał:

— Panie Kar — — wicz!

Bankier posłyszawszy wołanie, zbladł. Na nic się nie zdały wszelkie usiłowania ucieczki, na nic cudowne ocalenie. Wróg jego śmiertelny dostrzegł go i z pewnością nie będzie miał nad nim litości. Co czynić? Schować się głębiej, czy wyjść z ukrycia? Przemogła ciekawość i przeświadczenie, że wszelkie ukrywanie nie zda się na nic.

Karwicz wyszedł zatem i o ile pozwalalo mu osłabienie, zapytał głośno:

— Czego?

Ale wtem słabość ogarnęła go i upadł. Borys spostrzegł to.

— Oho — pomyślał — nasz sąsiad ostatkami sił goni.

Potem złożywszy ręce w trąbkę, krzyknął jak mógł najgłośniej.

— Trzymaj się pan, tu chodzi o ratunek nas wszystkich!

Teraz dojrzał Borys, jak Karwicz usiłował powstać, a gdy mu się to nie udało, czołgał się na czworakach, a potem żarłocznie coś polykał.

Borys zawołał znowu.

— Jeżeli pan chce wydostać się stąd, to uważaj pan dobrze na to, co panu powiem.

— Mów pan! — odkrzyknął Karwicz.

— Oto łódka jakaś płynie tu dotąd. Musimy ją pochwycić!

Ręką wskazał w kierunku południowym.

— Tam jest punkt czarny, widniejący z dala; to łódka. Prąd wody pędzi ją na nas. Musimy ją uchwycić, jeżeli chcemy w ogóle stąd się wydostać. Trzeba działać razem!

Bankier wytyczył wzrok we wskazanym kierunku. Łódka zbliżała się powoli, ale Karwicz spostrzegł wyraźnie, że kieruje się ku jego wysepce.

Uśmiechnął się zwycięsko. Jeżeli pochwyci łódkę, wtedy on podyktuje Borysowi warunki ratunku. Oczywiście Borys tylko dlatego wołał go, bo widział, że łódka przepłynie im koło nosa. Dobrze, będzie umiał wyzyskać szczęśliwy los.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ADAM NAWICZ

Za cudze winy

Powieść sensacyjna

59) — O, ja mam zawsze mnóstwo nienasyconych pragnień. — Ani zaś brak także co najmniej jednej rzeczy do szczęścia!

— To jest...

— Pana Rodzińskiego, przyszłego męża i pana — brzmiała szydercza odpowiedź pięknej dziewczyny.

Anna uśmiechnęła się na pozór spokojnie, szarpnęła jednak ból, jaki w tej chwili straszny jej sercem, przypomniał jej wszystko, co ją już spotkało i ją jeszcze spotkać miało. — Nie, raczej umrzeć, niż widzieć tak narzeczzonego!

Spotkanie z Andrzejem

— Czy pani zimno? — pytał troskliwie Borowski widząc, że Anna siedząc obok niego, drży całą.

— O, nie, — zaprzeczyła, otulając się mocno futrem, aby się tym sposobem uchronić od zeknięcia się z młodym aktorem.

Wykonując ślepo wszelkie jego rozkazy, zdołała łatwo wysunąć się niespostrzeżenie do parku, gdzie on na nią czekał. Dzielne rumaki wiozły ich szybko do bliskiego Inowrocławia, ale serce Anny drżało z oburzenia na samą siebie, że ta grę dwuznaczną i tajemną wycieczkę. Gardziła własną słabością charakteru i nienawidziła z całej duszy człowieka, zmuszającego ją do tak niskich wybiegów.

Borowski widział jej wstręt jawny, lecz wcale się o to nie troszczył. Uważał to za przejściowe rozdrażnienie nerwów i żadnej do tego nie przywiązywał wagi. Trzymał ją w swej mocy, a piękność jej przemawiała tak do

jego zmysłów jak i do pocucia artystycznego. Wiedząc zaś, że duma pozwoli jej kosztem największych nawet poświęceń zachować stanowisko i majątek, postanowił wtedy tylko zataić prawdę, jeżeli Anna zostanie jego żoną!

Gdy stanęli przed hotelem, była godzina czwarta. Borowski zeskoczył z ręcznika z powózki i wyciągnął rękę, aby ująć postać Anny i postawić ją na ziemi. Ale Anna cofnęła się z wyrazem takiego wstrętu, że aktor rozśmiał się głośno.

— Strzeż się pani — rzekł — bo nie zawsze będziesz umiała obyc się bez mojej pomocy!

Potem weszli oboje do hotelu.

— Gdzie jest pan Ormiński? — zapytał Borowski portiera.

— W swoim pokoju.

— Muszę z nim pomówić sam na sam — oświadczyła Anna stanowczo.

— Dobrze, idź pani na górę, ja tymczasem zostanę tu na dole. Pamiętaj pani, że jestem zawsze posłuszny na każde twoje skinienie.

W kilka minut później stała Anna przed Andrzejem. Weszła cicho, nie-

spostrzeżenie i zatrzymała się przy drzwiach, jak gdyby nie śmiała iść dalej. Andrzej podniósł głowę i spojrzenia ich spotkały się.

— Anna! — szepnął wzruszony.

— Tak, ja — odrzekła, ściągając gęstą woalkę z twarzy.

— Boże, jak ty wyglądasz! — zawołał przeżarty jej bladością i wyrazem rozpacz w ślicznej twarzyczce. Jak inaczej wyglądała wówczas, gdy go odwiedziła po pożarze! Rumieniec znikły bez śladu i oczy cały blask straciły.

— Co ci jest Anno, czyś chora? — zawołał raz jeszcze zaniepokojony.

— O nie, jestem zupełnie zdrowa, — odrzekła cicho.

Andrzej podsunął jej fotel i usiadł koło niej.

— Odebrałś wezwanie twoje — zaczął — przybyłem tu natychmiast. Przepraszam cię, że nie przyjechałem do Leśniewa, lecz ważne powody wstrzymywały mnie od tego. Myślę też, że najlepiej nam będzie zobaczyć się na neutralnym gruncie. Czy przybycie wiele ci sprawiało trudności?

— Nie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Dziwne zwyczaje na dworze cesarskim

Cesarz „Kraju Wschodzącego Słońca” jest istotą tajemniczą dla Japończyków

Akcja Japończyków w Chinach zwróciła znowu oczy całego świata na Daleki Wschód. Nic też dziwnego, że mówi się o niej, wiele i pisze o Japonii. Jej potęga militarna zarysowuje się coraz groźniej, budząc zrozumiałe obawy wśród dyplomatów, mocarstw, najbardziej zainteresowanych działaniami wojennymi na Dalekim Wschodzie.

Zajmijmy się dziś nieco stolicą Japonii, Tokio, a szczególnie pałacem, w którym mieszka

„Syn Słońca” — mikado, cesarz japoński.

Postaramy się wniknąć w psychikę jego poddanych, oddających mu w XX wieku część zaiste bałwochwalczą. Żaden bowiem władca nie cieszy się wśród swych poddanych taką czcią niezwykłą, jak mikado.

Kiedy słońce w „Kraju Kwitnących Wiosien” zachodzi i rzuca swe ostatnie błyski na malowniczą wyspę Kyushu i uroczyste, zielone ogrody Japonii oraz pola ryżowe Mandzuii, wszyscy oficerowie japońscy, gdziekolwiek nie znajdowali się, zwracają się twarzą na Wschód w stronę Tokio, 6-milionowej stolicy cesarstwa, pochylając z czcią swe głowy. Myśl ich biegnie ku wielkiemu białemu pałacowi z wysokimi dachami, tonącemu w szmaragdowym morzu sosn i cedrów.

Jest to rezydencja „Syna Słońca”, będąca świętością dla serca każdego Japończyka. Pałac ten, otoczony wysokim murem, ukrywa nieznane bliżej nikomu życie „żywego boga”, za którego uważa się w Japonii cesarz. Tysiące pielgrzymów przechodzą codziennie przez podwójny most ołbrzymi, wznoszący się nad szeroką fosą, wypełnioną wodą a otaczającą pałac, aby zatrzymać się z czcią przed wielką bramą, zamykającą wejście do pałacu. Wśród tłumu pielgrzymów są wieśniacy, studenci, robotnicy, przemysłowcy, kulisi biedni, starzy i młodzi, kobiety i dzieci. Nikt z tych pielgrzymów nie wraca z obręb tajemniczego pałacu. Odmówiwszy jedynie krótką modlitwę, pochyliwszy nisko głowę, odchodzi do swych zajęć lub wraca do wsi czy oddalonego miasta, nie przeniknąwszy

tajemnie,

ukrytych za ciemną bramą,

na której widnieją tajemnicze znaki japońskie.

Dziwne nazwy mają różne sale pałacu cesarskiego. Pałac ten zwiedzać mogą obcokrajowcy, dyplomaci, politycy, wojskowi.

I tak sala „Tenno” przeznaczona jest dla uroczystych przyjęć i nadzwyczajnych audiencji, ale są inne sale, jak: „Sala drzewa wiśniowego”, „Sala całkowitego pokoju”, „Pokój tysiąca traw” itp.

W tym ostatnim pokoju mikado przyjmuje swych ministrów, słucha ich sprawozdań, wydaje im swe zarządzenia. W sali tej fotele powleczone są jedwabiem i znajduje się też tam kącik, w którym cesarz Hirohito wypoczywa po urzędowych bankietach.

Zdjęcia z wnętrza pałacu bardzo rzadko ukazują się w Japonii publicznie w czasopiśmie i to jedynie za osobistym zezwoleniem cesarza. Świętokradztwem jest w pojęciu Japończyka ujawnianie tajemnic życia pałacowego cesarza i jego otoczenia. Żaden też z przeciętnych Japończyków nie wie, jak wyglądają sale pałacowe.

Kryształowe kandelabry i lustra wspa-

niale, ciężkie atlasowe portiere, lśniąca podłoga parkietowa, marmurowe kominiki, fotele obite jedwabiem i na wysokich nogach, są bowiem swego rodzaju odstępstwem od tradycji japońskiej, haraczem, który dwór cesarski płaci na rzecz

zwyczajów europejskich

ze względu na reprezentacyjne znaczenie pałacu cesarskiego.

Mimo tego obcego duchem i wyglądem zewnętrznym pałacowego urządzenia, życie cesarza ściśle stosuje się do tradycji i niczym nie różni się w zasadzie od życia jego 124 poprzedników z dynastii „Bogini Słońca”. Linia tej dynastii jest nieprzerwana.

W salach audiencyjnych dyplomaci obcych państw długo też muszą oczekiwać na udzielenie im posłuchania. „Syn Słońca”, zanim powziął jakąś decyzję, musi najpierw zasięgnąć rady swych przodków. A obcuje z nimi w... swych wspaniałych ogrodach pałacowych.

Rzadko bardzo cesarz „Kraju Wschodzącego Słońca” wydaje przyjęcia w swym pałacu. Raz na miesiąc otrzymują jednak politycy, dyplomaci, przemysłowcy wpływowi i oficerowie dużą białą kopertę. W kopercie tej znajduje się arkusz kartonowy, usiany znakami japońskimi, opatrzone herbem cesarskim w postaci

złotej chryzantemy z szesnastu płatków.

Treść zaproszenia jest następująca:

„W imieniu Jego Cesarskiej Mości Cesarza i Cesarzowej zapraszamy Pana na

przyjęcie Chryzantemowe, które odbędzie się w ogrodzie cesarskim Shinkuju 8 bm. Racz Pan przybyć w godzinach między 17 a 18. —) Kuranei Yuassa, Minister Dworu Cesarskiego”.

W dniu takim wiele aut, kursujących w Tokio, przystrojonych jest w białe chryzantemy. Osoby, siedzące wewnątrz tych samochodów udają się na przyjęcie cesarskie.

W olbrzymim ogrodzie cesarskim liczni lokaje, mający na sobie liberie europejskie, przyjmują i obsługują w tym dniu około 8000 osób. Widzi się wśród nich oficerów armii lądowej i floty, wysokich dygnitarzy i wielkich magnatów i przemysłowców, w strojach uroczystych wieczorowych, w cylindrach, a damy w czarnych sukniach.

Są w tym tłumie gości ambasadorowie, posłowie, konsulowie, attache wojskowi państw zagranicznych, w ozdobnych strojach, z orderami na piersiach, są wreszcie w swych pstrych, długich szatach

mandaryni mandżurscy.

Większość tłoczy się przed Pawilonem Bambusowym, w którym odbywają się pokazy cudownych kwiatów z ogrodów cesarskich.

Tych 8000 ludzi spotyka się na obszernej murawie, w środku ogrodu, zabawiając się rozmową, popijając herbatę i przysłuchując się koncertowi orkiestry marynarzy japońskich. Po pewnym czasie przez głośniki zaprasza się gości cesarskich do innej części ogrodu, do pawilonu przyjęć. Ustawiono tam 12 olbrzymich białych na-

krytych stołów, przy których pije się herbatę. Obok każdej filiżanki leży

mały pakietek z ciastkami,

przewiązany różową wstążką.

Od stołów prowadzi długa i szeroka aleja aż do lśniącego swą białością pałacu cesarskiego. Wszyscy goście oczekują z niecierpliwością cesarza i cesarzowej. Ale oto głośniki zapowiadają ich przybycie. Gdy cesarz z małżonką opuszczają pałac, rozlegają się zdala dźwięki hymnu narodowego Japonii.

Wkrótce nastaje zupełna cisza: zbliża się cesarz, jest ubrany w złoty uniform wojskowy. Gdy cesarz przechodzi przez aleję, wszyscy pochylają w milczeniu głowy. W odległości przepisowej trzech kroków od cesarza, kroczy, mając na sobie strój powłóczysty z czerwonego atlasu, cesarzowa, a za nią księżęta i księżniczki z domu cesarskiego. Rodzina cesarska zasiada przy stole z gośćmi do herbaty, ale tylko na kilka minut. Po kilku minutach bowiem cesarz wstaje wraz ze swym otoczeniem, po czym to samo czynią i goście. Rozlegają się znowu dźwięki hymnu.

Zajeżdża

czerwona limuzyna cesarska

z 16-sto listną chryzantemą. Cesarz wsia- da do samochodu, otoczenie dworskie zę- gna go głębokim ukłonem i auto znika. Przyjęcie w ogrodach cesarskich skoń- czone. 8000 gości cicho opuszcza ogrody cesarskie. Ogrody cesarskie pustoszeją, cisza zupełna zalega dokoła pałacu „Syna Słoń- ca”. (es)

15 razy naokoło ziemi

Ciekawostki ze świata — Zbieranie stali i żelaza — Latający rower — Kto rozpozna chorobę? — Miasto wycieczkowe na stoku gór

Największy francuski statek pasażerski, Normandie, będący zarazem jednym z największych statków świata, odbył w lipcu r. b. swą setną podróż do Ameryki. Ołbrzym ten podczas swych dotychczasowych podróży w ciągu trzech lat przepłynął 330 tysięcy mil morskich — co równa się przepłynięciu 15 razy naokoło ziemi; w podróżyach tych zużył statek przeszło 550 tysięcy ton ropy naftowej (która, zamiast benzyny, jest środkiem pędym dla motorów). Żywność, jaką w czasie podróży zużyto, starczyłaby dla wyżywienia kilkumilionowego miasta przez kilka miesięcy. Dochód z podróży wynosi 425 milionów franków, z czego na rok 1937 przypada 180 milionów.

W Niemczech uwiadcznia się obecnie gorączkowe zbieranie stali i żelaza oraz state zwiększanie ich produkcji. W pierwszych siedmiu miesiącach bieżącego roku produkcja rudy żelaznej wynosiła 6 milionów 160 tysięcy ton. W porównaniu z danymi z roku zeszłego uwiadcznia się wzrost o 35 p. W pierwszych siedmiu miesiącach 1936 r. produkcja rudy żelaznej w Niemczech sięgała dopiero cyfry 3 milionów 610 tysięcy ton. Sfery gospodarcze przypisują wzrost ten wejściu w życie czteroletniego planu gospodarczego. Z drugiej znowu strony wózw rudy żelaza z zagranicy w niczym się nie zmniejszył. Według prowizorycznych obliczeń wynika, że Rzesza w 1938 r. będzie miała do dyspozycji 10 miln. ton rudy żelaznej oraz 22 miln. ton rudy z zagranicy; cyfra ta przekracza trzykrotnie produkcję z 1934 r. Gorączkę pracy obrazuje najlepiej fakt, że ilość tę uważa się w Niemczech za niewystarczającą dla przemysłu.

Ludziom nie wystarcza, że mogą latać samolotami. Chca koniecznie wynaleźć popularny, prawdziwie popularny środek lokomocji w powietrzu. W Europie myśli się o popularnych awionetkach, w Turcji zaś o latających — rowerach. Nad wynalezieniem latającego roweru pracuje tam młody człowiek nazwiskiem Emin, mieszkaniec miasteczka Maltepe. Turek ten pracuje nad swym wynalaz-

kiem już od dłuższego czasu. Przymocował on do roweru skrzydła długości trzech metrów — oraz stery.

2 września r. b. Emin przeniósł swój „latający rower” na podmiejski pagórek, gdzie odbył próbę lotu. „Samolot”, kierowany przez wynalazcę, przebył dla rozbiegu kilkaset metrów, po czym — ku zdziwieniu licznie zebranych widzów — począł się powoli unosić w powietrze, aż do 50 centymetrów nad ziemię. Niestety! Nagle rozległ się trzask, ster odpadł i maszyna opadła na ziemię.

Emin, który jest z zawodu młynarzem, próby swe będzie kontynuował nadal. Kto wie, może, praca jego będzie uwieczniona powołaniem? — Może rowerami miast po szosie — będziemy jeździć w powietrzu?

Korespondent dziennika francuskiego „Le Petit Parisien” donosi z Aten, że w małym miasteczku Idomeni, znajdującym się na pograniczu grecko-jugosłowiańskim żyje dziewiętnastoletnia dziewczyna Tatiana Karytidi, która jest swego rodzaju fenomenem. Lekarze stwierdzili, że Tatiana potrafi z niebywałą trafnością rozpoznawać choroby. Robi to w ten sposób, głowę ścisną rękoma, zamyka oczy, później, po długim wysiłku, powodującym wystąpienie na twarz kropli potu, opisuje dokładnie organy chorego, z niezwykłą trafnością wykrywa wszelkie defekty wewnętrzne organizmu, określa chorobę. Tatiana popisuje się także umiejętnościami bardziej „cyrkowymi”, odgaduje godzinę, jaką wskazują zegarki schowane w kieszeniach osób, znajdujących się blisko niej, odczytuje listy — bez zabrania ich do rąk — znajdujące się w cudzych portfelach. Najbardziej zadziwiające jest jednak to, że Tatiana obdarzona jest niezwykłą siłą, mocą której potrafi przesuwac krzesła — nie dotykając ich, poruszać przedmiotami, znajdującymi się w rękach innych osób. Lekarze przypuszczają, że dziewczyna ta obdarzona jest siłą radio-aktywną. Przed kilku dniami Tatiana wyjechała do Aten, gdzie Instytut Badań Psychicznych przeprowadzi naukowe badanie niezwykłych umiejętności Greczynki.

Czy wiadomość ta jest prawdziwa —

nie wiadomo. Podajemy ją — dla informacji — za dziennikiem francuskim.

Wycieczki na łono natury były dotychczas przywilejem ludzi młodych, którym przygodny deszczyk lub burza nie wiele wyrządzały szkody — oraz tych, których stać było na przepędzanie nocy i żywienie się w hotelu.

Urzędnik lasów francuskich Lyautey wpadł na pomysł zbudowania na stokach gór w Alzacji, w lesie sosnowym, miasteczka wycieczkowego. Miałoby ono być schroniskiem dla tych, których warunki meteorologiczne i finansowe odstraszały od korzystania z dobrodziejstw świeżego powietrza. Należy sądzić, że udogodnienie to przyjęte będzie przez wycieczkowiczów francuskich z należytym zadowoleniem. Ciekawe, kiedy my doczekamy się tej pożytecznej inowacji. (l. w.)



BULGARSKA PARA KRÓLEWSKA W LONDYNIE

Na zdjęciu: król Borys i królowa Joanna po przybyciu do Londynu udają się do hotelu.

Przeszło 600 kolorów pończoch kobiecych

Jak wynika ze sprawozdania angielskiego związku producentów farb, w ostatnich latach zaczęły panie sprawiać dużo kłopotu magazynom miod swoimi kapryśnymi czy wymaganiami dotyczącymi koloru noszonych pończoch. Do tej pory musieli już fabrykanci wyprodukować około 600 odcieni różnych kolorów farb, aby zadowolić gust grzecznych snobów w kobiecych strojach.

Fabrykanci podnieśli duży gwałt, uważając to swoje oburzenie przede wszy-

stkim tym, że taka duża ilość rozmaitych kolorów podraża w pierwszym rzędzie koszt produkcji. Powiedzieli oni uchwałę, aby zaproponować wprowadzenie dwunastu standardowych kolorów, do których to miałyby się ograniczyć farbowanie pończoch.

Paniom zaś, którym nie odpowiadałyby te kolory, nie pozostawałoby nic innego, jak tylko farbować sobie samymi swoimi pończochy.



LIST, KTÓRY BĘDZIE OTWARTY ZA 5 TYS. LAT

Pomysł — naturalnie — amerykański. Lis, zawierający film z wystawy światowej w Nowym Jorku i dokumenty współczesnego życia, zamknięty zostanie w r. 1939 w tej podłużnej „kopercie” z nader trwałego materiału z tym, że „list” ten może zostać otwarty dopiero po 5.000 lat.